Cena 3 złote



SPORT
TYGODNIK

Rok I | Katowice, 20-go sierpnia 1945 | Nr. 4

Utworzenie PUWF. i PW.

Kraków — Warszawa 1:0 (0:0); Poznań — Kraków 2:2 (1:0); Częstochowa — Kielce 5:2 (2:2); Pisarski remisuje z Szymurą — Wznowienie igrzysk olimpijskich w 1948 r. — Pierwsza lista 40-tu najlepszych piłkarzy polskich

Rada Ministrów uchwaliła dekret o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i w związku z tym o powołaniu do życia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz Państwowej Rady Wychowania Fizycznego.

W a r s z a w a. (Polpress) W Ministerstwie Obrony Narodowej odbyła się konferencja prasowa w sprawie utworzenia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz w sprawie projektu dekretu o utworzeniu Rad Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który został uchwalony przez Prezydium Rady Ministrów, a obecnie ma być zatwierdzony przez Krajową Radę Narodową.

Jeżeli oba te dekrety wejdą w życie — mówi przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej płk. Narbutt — stworzymy silną komórkę państwową, która mogłaby skupić podstawowe zagadnienia wychowania fizycznego młodzieży oraz zapewni armii częściowo wyszkolony materiał żołnierski. Państwowa Rada Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego byłaby tutaj stałym ciałem doradczym, której zadaniem będzie wydawanie opinii, stawianie wniosków i podejmowanie uchwał w zakresie realizacji dekretu o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Cele stawiamy sobie wielkie. Musimy w pierwszym rzędzie doprowadzić do umasowienia sportu przez oddanie młodzieży stadionów i boisk sportowych, utworzenie wiejskich stowarzyszeń sportowych oraz ująć całą młodzież robotniczą w kluby sportowe.



Kraków — Warszawa 1:0 (0:0)

Warszawa (Od własnego korespondenta). Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie około 20 tysięcy publiczności było świadkiem emocjonującej gry obu reprezentacyj piłkarskich. **Mecz zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Krakowa, który potrafił uwidocznić to cyfrowo, wykorzystując zamieszanie pod bramką Warszawy.** Gra sama toczyła się pod znakiem zmiennej przewagi obu zespołów, w których obrona obu drużyn skutecznie rozbijała wszelkie ataki. Spotkanie to było emocjonujące i prowadzone w nastroju wybitnie nerwowym, co uwidoczniło się na poziomie gry. **Kraków wystąpił do tych zawodów w następującym składzie:** Jurowicz (po przerwie Chymczak), Filek I, Filek II, Jabłoński I, Parpan, Lesiak, Giergiel, Gracz, Nowak, Lasiewicz, Ignaczak (po przerwie Rakoczy). **Warszawa w składzie:** Borucz, Szczepaniak, Giewartowski, Maleczewski, Brzozowski, Kopeć, Olszewski, Górski, Odrowąż, Borowiecki, którego po przerwie zastąpił Sularz oraz Czapski, zastąpiony później przez Wypijewskiego. Pierwsze minuty gry przynoszą przewagę reprezentacji Warszawy, poczym dochodzi do głosu Kraków, który uzyskuje w tym okresie gry dwa rzuty rożne. Wynik do końca pierwszej części meczu, mimo usiłowań obu stron, nie daje wyniku. Dopiero po przerwie udaje się Krakowowi w 8-mej minucie z zamieszania podbramkowego uzyskać przez Nowaka jedyną bramkę dnia. Warszawianie chcą się zrewanżować i za wszelką cenę uzyskać wyrównanie, na 20 minut uzyskują pełną przewagę w polu, nie uwidocznioną pod bramką Krakowa. W tym okresie gry niezmordowany Parpan wraz z trio obronnym rozbija umiejętnie wszelkie niebezpieczne zagrania ataku warszawskiego. Po przemijającej przewadze Warszawy, gra się wyrównuje i wynik ostatecznie nie ulega zmianie. Sędziował wzorowo prezes Wydziału Sędziowskiego O. Z. P. N. Romanowski.

Lista 40-tu najlepszych piłkarzy Polski

Kraków (Hb). Ppłk. Reyman — kapitan sportowy PZPN-u przedstawił na ostatnim posiedzeniu zarządu PZPN-u listę najlepszych 40-tu piłkarzy polskich, którzy wchodzić będą w rachubę przy zestawieniu reprezentacji narodowej. Lista ta będzie co miesiąc uzupełniana graczami, którzy wykazywać będą poprawę formy i będzie przedstawiana przez ppłk. Reymana na posiedzeniu plenarnym zarządu PZPN.

Pierwsze zmiany w jej składzie zajdą już — powiedział kpt. sportowy — po dniu PZPN (9 września). Pierwsza lista, która zestawiona została na podstawie własnych obserwacji ppłk. Reymana i relacji poszczególnych okręgów przedstawia się następująco:

BRAMKARZE: Madejski (Śląsk), Krzyk (Śląsk), Brom (Śląsk), Jurowicz, Rybicki i Jakubik (Kraków).

OBRONA: Spandel (Śląsk), Szczepaniak i Giewartowski (Warszawa), Nowak (Tarnów), Filek I, Gedlek i Gruca (Kraków).

POMOC: Dzielong (Śląsk), Parpan, Jabłoński I i II, Legutko, Wapiennik, Filek II i I Tyranowski (Kraków).

ATAK: Buczma, Bożek, Matias (Śląsk), Odroważ (Warszawa), Koczewski (Łódź), Lewandowski (Łódź), Kaźmierczak (Poznań), Nowak, Pawlik, Kaleta, Artur, Cholewa, Szeliga, Gracz, Kohut, Ignaszak, Bobula (Kraków).

Na pierwszej liście 40-tu najlepszych piłkarzy polskich figuruje 9 nazwisk graczy śląskich.

Ppłk. Reyman oświadczył, iż w bieżącym sezonie piłkarskim nie uważa za wskazane rozgrywanie przez reprezentację piłkarską Polski spotkań międzypaństwowych ze względu na niski jeszcze stosunkowo poziom gry naszych piłkarzy, który spowodowała długoletnia okupacja niemiecka. Nie mniej jednak uważa, że spotkania poszczególnych klubów czy okręgów z drużynami zagranicznymi przyniosą niewątpliwe korzyści naszym piłkarzom.

Ppłk. Reyman uważa, że najsilniejszym obecnie okręgiem piłkarskim w Polsce jest Kraków, choć wszystko wskazuje na to, że 1-sze miejsce już w niedługim czasie zajmie spowrotem Śląsk. Niezłą formę wykazują również piłkarze Warszawy. Poznań będzie miał możność pokazania swego poziomu na meczach z Krakowem i Śląskiem. Łódź jest jeszcze ciągle słaba.



REPREZENTACJA ŚLĄSKA W MECZU Z WARSZAWĄ. Rząd górny od lewej: Matias, Ruda, Bomba, Gałkowski, Bożek, Jerchel. W dolnym rzędzie od lewej: Spandel, Buczma, Madejski, Hogendorf, Byczek, Drzyżga,

Wznowienie igrzysk olimpijskich

Ledwie przebrzmiały echa wojny — największych zmagań ludzkości, jakie historia współczesna znała a już miłośnicy sportu przystąpili do organizacji pierwszych po wojnie igrzysk olimpijskich. Igrzyska te odbyć się mają w roku 1948 w Londynie, gdzie znowu spotka się elita sportowców ze wszystkich części świata, aby rozsławić imię sportu. Igrzyska letnie odbędą się w Londynie, zimowe natomiast w Szwecji.

Pisarski remisuje z Szymura

Łódź. (tel. własny). Miejscowe zawody pięściarskie, przeprowadzone z udziałem 3 zawodników poznańskich, wzbudziły bardzo duże zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa. Szczególnie ciekawie wypadło spotkanie dwu czołowych bokserów, a mianowicie: **Pisarskiego,** który przebywa obecnie w Katowicach i **Szymura** z Poznania. Walka ta przeprowadzona była obustronnie **z niezwykłym zacięciem i przyniosła wynik nierozstrzygnięty,** który w zasadzie raczej krzywdzi Szymurę.

Spotkanie to było okrasą całego meczu i stało na bardzo wysokim poziomie, przypominającym „najlepsze czasy" sportu bokserskiego w Polsce.

W wadze półśredniej miłą niespodziankę zgotował swoim zwolennikom **Olejnik, wygrywając wysoko na punkty z Jareckim (Poznań).**

W wadze średniej Sobczak z Poznania wygrywa po ładnej walce z Niewidziowskim. Zainteresowanie duże.

Ruch — Naprzód Lipiny 1:0 (1:0)

Chorzów-Batory (Z). Ruch: Brom, Brzoza, Spandel, Kupny, Dziełong, Bomba, Cyngier, Lasecki, Góra, Kojda, Wolny.

Naprzód: Daniłowski, Goik, Gross, Kroczek, Duda, Malik I, Bochnia, Kaphan, Kubocz, Durynek, Malik II.

Sędziował Ziętek.

Niedzielne spotkanie między Ruchem a Naprzodem z Lipin miało swoje specjalne znaczenie ze względu na to, iż spotkały się tu dwie drużyny, zajmujące pierwsze i trzecie miejsce w tabeli rozgrywek. Nic też dziwnego, że na boisku Kresów zebrało się ponad 2000 widzów, żądnych zobaczenia gry dwóch starych rywali.

Do spotkania tego drużyna Naprzodu wystąpiła w swym najlepszym składzie, uważając, że mecz ma dla niej specjalne doniosłe znaczenie — w razie zwycięstwa — pewne mistrzostwo w swej grupie.

Ruch natomiast wyszedł na boisku z napadem, który nie rokował żadnych szans. Brak zdyskwalifikowanego Dziwisza i Gruszki spowodował, że do gry zostali wstawieni Wolny i Kojda, zawodnicy słabsi technicznie.

Do przerwy gra toczyła się przy lekkiej przewadze Ruchu. W tym czasie Lasecki z zamieszania podbramkowego zdobywa w 39-ej minucie jedyną bramkę dla swych barw.

Po zmianie pól inicjatywę ujmuje drużyna gości, która raz po raz zagraża bramce Ruchu. Fenomenalnie w tym dniu usposobiony bramkarz Ruchu — Brom — dokazuje cudów. Jemu w lwiej części należy zawdzięczać, że drużyna Ruchu zeszła z boiska niepokonana.

Na wyróżnienie z drużyny gości zasługuje w pierwszym rzędzie dobrze zapowiadający się napastnik Kubocz, który oprócz Broma był najlepszym zawodnikiem na boisku. Dobrze sekundował mu Bochnia i Michalik.

W pomocy wybijał się Malik I. Z obrońców lepszy był Gros. Bramkarz Daniłowski z powodu przygniatającej przewagi swej drużyny nie miał zbytniego pola do popisu.

W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje trio obronne. w pomocy Kupny był b. słaby. W ataku jedynym wartościowym zawodnikiem okazał się Górka. Lasecki dobry w pierwszej połowie. Zupełnie zawiedli Wolny, Kojda i Cyngier.

Sprawa Kończaka i Bratka rozstrzygnięta

Przed mistrzostwami tenisowymi Polski — Turniej otwarty o mistrzostwo Śląska

Katowice (Kl)

Opinia sportowa Polski ze zrozumiałem zainteresowaniem śledzi losy „koniunkturalnych" sportowców, którzy posiadając swego czasu miano Polaka i reprezentując nawet polskie brawy państwowe zdradzili swe przekonania narodowe. Wielu z nich zapisało się naprawdę bardzo smutnie w historii sportu polskiego w okresie niemieckiej okupacji. Wystarczy że wspomnimy tu nazwisko Wilimowskiego i przypomnimy, nieznany naogół szczegół dotyczący zachowania się naszych sportowców w chwili wycofywania się z Katowic wojska polskiego, kiedy to w dniu 30 września 1939, oddziały polskie zasypane zostały gradem kul z karabinów maszynowych i ręcznych granatów z gmachu „Deutsche Bank" w którym zasiedli między innymi znani w całej Polsce tenisisci Steiner, Grzesiok i Phal. Nic dziwnego, że w tych okolicznościach i wielu innych kwestia oczyszczenia sportu na Śląsku z elementów wrogich jest naczelnym zadaniem społeczeństwa i że w tym kierunku podjęta inicjatywa poszczególnych Związków Okręgowych powinna w jak najkrótszym czasie wydać owoce. Taką zasadniczą kwestią była do niedawna sprawa znanych w całej Polsce tenisistów Kończaka i Bratka. Mówimy tu — że była — gdyż została ona w dniu 16 bm. całkowicie wyjaśniona i zakończona. O co właśnie chodziło?

Opinia sportowa na Śląsku od dłuższego czasu poruszona była pogłoskami, jakoby obaj ci tenisiści nie byli pod względem narodowym i sportowym w porządku.

Udział w turniejach tenisowych niemieckich, służba w wojsku niemieckim, udzielanie wywiadów w prasie niemieckiej na temat sportu tenisowego w Polsce itp. Plotki te nie tylko kursowały na Śląsku, ale były kolportowane i w innych dzielnicach kraju.

Redakcja naszego pisma uważała za stosowne w tę sprawę wkroczyć. Dnia 28-go lipca rb. wystosowaliśmy odpowiednie pismo do Zarządu Klubu Pogoni w Katowicach z prośbą o przeprowadzenie ścisłych dochodzeń i doniesienia nam o ich wyniku.

Redakcja
Tygodnika „Sport."
Katowice

Do
Zarządu KS „Pogoń"
Katowice

Doszło do naszej wiadomości, że tenisiści Bratek i Kończak, w czasie okupacji brali udział w zawodach tenisowych, reprezentując niemieckie barwy, oraz swoim zachowaniem uchybili godności narodowej, w związku z powyższym prosimy o przeprowadzenie dochodzeń i powiadomienie nas o stanie sprawy.

Z poważaniem
Redakcja Tyg. „Sport"

Katowice, 28 lipca 1945.

Tekst naszego pisma do KS. Pogoń Katowice.

Nasza ingerencja nie pozostała bez echa. Specjalna komisja złożona z dr. Guzego, dr. Skulicza i dr. Tatomira i sekretarza Jonszty przeprowadziła dochodzenia, oraz przesłuchała zainteresowanych. Wynik dochodzeń przekazano z kolei do Śląskiej Rady Sportowej w Katowicach, która pod przewodnictwem dr. Głowackiego zajęła się energicznie tą sprawą. Z kolei sprawą tą zajęło się Walne Zebranie P.Z.L.T. w Krakowie, które zgodnie ze statutem wyłoniło z Komisji Weryfikacyjnej dr. Szembeka na referenta sprawy. W dniu 14 bm. tenże był osobiście w Katowicach a w dniu 16 bm. po 3-ch godzinnych obradach w obecności prezesa Olchowicza dr. Szembeka, dr. Potuczki, dyr. Briesemeistera i sekretarza Jonszty wydano orzeczenie, na mocy której obaj zawodnicy zostali uniewinnieni z czynionych im zarzutów z tym jednak, że Bratek otrzymał naganę, która zresztą pozwala mu na pełny udział w życiu sportowym.

Sprawność i rzeczowość jaka przez cały czas tych dochodzeń była widoczna przynosi zaszczyt prawdziwy wszystkim, którzy podjęli się wyjaśnienia całej sprawy. Oficjalny komunikat jaki wydany został w Krakowie brzmi następująco:

Kraków. Komisja Weryfikacyjna PZLT mająca na celu zbadanie podstawności zarzutów przeciwko tenisistom Bratkowi i Kończakowi pod względem narodowym i sportowym w czasie okupacji, na posiedzeniu odbytym w Krakowie w dniu 16 bm. po zapoznaniu się z przeprowadzonym dochodzeniem i orzeczeniem Komisji Dyscyplinarnej, wyłonionej przez Zarząd Główny Klubu Sportowego KS „Pogoń", po zapoznaniu się z orzeczeniem Śląskiej Rady Sportowej oraz na podstawie przeprowadzonych dochodzeń przez Komisję Weryfikacyjną PZLT i przedłożonych dokumentów — wydał następujące orzeczenie:

Kończak Leon zostaje uniewinniony.
Bratek Walenty ukarany naganą.

Uzasadnienie orzeczenia podane zostanie przez Komisję Weryfikacyjną w ciągu najbliższych dni. Poza tym Komisja Weryfikacyjna zawiesiła tenisistkę Siodównę do czasu wyjaśnienia zarzutów. Uchwalono jednocześnie kary regulaminowe, a mianowicie:

1) **nagana,**
2) **surowa nagana,**
3) **zawieszenie,**
4) **skreślenie dożywotnie.**

Bratek otrzymał więc najniższy wymiar kary i może brać udział we wszystkich mistrzostwach do reprezentowania barw narodowych włącznie. Pod względem narodowym nie dopatrzono się najmniejszych uchybień, a przeciwnie Kończaka specjalnie wyróżniono.

Posiedzenie Komisji Weryfikacyjnej trwało 3 godziny.

Wnikając w meritum, a w szczególności w wypowiedzi obu zawodników, musimy bezstronnie podkreślić ciężki los tych wszystkich sportowców, którzy na Śląsku podczas okupacji pozostali i zmuszeni byli do obrony swojej godności narodowej. Z tych wypowiedzi, dowiedzieliśmy się, że zarówno Bratek jak i Kończak pracowali jako prości górnicy, następnie jako rzemieślnicy i że byli istotnie zmuszeni do udziału w turniejach pod przymusem swych pracodawców.

Z zeznań obu zawodników dowiedzieliśmy się również, że w 41 r. mimo nie ustalonej jeszcze narodowości i nie posiadania tzw. Volkslisty zostali wzięci do wojska niemieckiego, z którego dopiero zostali zwolnieni po kategorycznym odmówienia zgłoszenia się na Volksliste.

Z zadowoleniem przyjmujemy fakt całkowitego oczyszczenia z zarzutów obu tych zawodników, którzy w obecnej chwili obok Hebdy reprezentują czołową klasę. Wezmą oni udział w nadchodzących mistrzostwach Polski, które odbędą się w Krakowie. Walka o prymat rozegrana zostanie między Hebdą Kończakiem, Skoneckim i Bratkiem, chyba, że na mistrzostwa te zdąży przyjechać **Tłoczyński i Spychała,** których rychły przyjazd z zagranicy jest już **sygnalizowany.** P.Z.L.T., licząc się z tą możliwością przy rozstawieniu zawodników pozostawił miejsce wolne, co zasadniczo nie jest dopuszczalne i po raz pierwszy zostało zastosowane w tych mistrzostwach. **Przeprowadzenie mistrzostw zaproponowano początkowo Śląskowi. Delegaci Śląska jednak propozycję tę z żalem musieli odrzucić z uwagi na trudności finansowe** i krótki czas konieczny do odpowiedniego zorganizowania całej imprezy. Mistrzostwa Polski ze względu na notoryczny brak piłek będą bardzo skromnie obesłane. Weźmie w nich udział najwyżej 16-tu zawodników i 8 zawodniczek. O ile u panów mogą zaistnieć pewne niespodzianki, o tyle u pań Jędrzejowska nie ma konkurencji. Walka o drugie miejsce rozegrana będzie między Zofją Jędrzejowską i Rudowską. Na kortach tenisowych zobaczymy Lilpopównę, Szerancównę, a może nawet i Siodównę, o ile sprawa jej zawieszenia zostanie do tego czasu rozstrzygnięta. Na ogół mistrzostwa zatem zapowiadają się skromnie i bez niespodzianek. Jedyną okrasą może być jakiś nowy talent, który w czasie mistrzostw zabłyśnie na kortach.

Wobec odmowy urządzenia mistrzostw w Katowicach, **P.Z.L.T. nałożył na Śląsk obowiązek zorganizowania o ile możności na terenach nowoodzyskanych otwartego turnieju o mistrzostwo Śląska. Turniej ten mógłby z powodzeniem odbyć się na reprezentacyjnych kortach w Bytomiu względnie w Zabrzu.** Tak tu jak, i tam do dyspozycji stoją pięknie utrzymane place w dostatecznej ilości.

Eliminacje tenisowe w Katowicach

Katowice (Kl.). Na świeżo zremontowanych kortach tenisowych Pogoni odbyły się eliminacje tenisowe przed mistrzostwami narodowymi, które odbędą się w pierwszych dniach września w Krakowie. Eliminacje te mimo braku reklamy zdołały zgromadzić sporo publiczności, która obserwowała z zaciekawieniem spotkania między Bratkiem i Kończakiem. Tym razem Bratek zrewanżował się Kończakowi za niedawną porażkę 8:6, 8:6 i wygrał niespodziewanie łatwo rewanżowe to spotkanie w dwuch krótkich setach 6:3, 6:3. Gra nie stała na wysokim poziomie. Tak zwycięzca jak i zwyciężony nie mieli swego dobrego dnia wskutek czego do zanotowania były nieliczne momenty ciekawszych zagrań przy siatce obu zawodników. — Kończak nie panował nad długością piłki, a również niebezpieczne jego piłki skracane nie wychodziły mu. Bratek atakował przez cały czas i wygrał dzięki większej regularności to spotkanie zasłużenie. Dalsze wyniki były następujące. Lezon — Mondry 6:4, 5:7, 3:6. Rudowska — Popławska 6:2, 6:1. Rudowska — Bratek — Popławska — Kończak 6:1, 6:2. Bratek Kończak — Mondry Lezon — 6:0, 6:1. Czakanowa — Grolikowa 2:6, 3:6.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy

Warszawa. (Od własnego korespondenta). Lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy zebrały na starcie elitę lekkoatletów okręgu. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż na starcie stanęła mistrzyni łyżwiarska Kalbarczykówna, która startowała z powodzeniem na 800 metrów. Na ogół wyniki nie nadzwyczajne, czemu zresztą dziwić się nie można, skoro Warszawa do tej pory nie mogła pracować w warunkach normalnych i przeprowadzać treningów. Ze starych zawodników widzieliśmy na starcie Staniszewskiego. Wyniki techniczne były następujące:

110 m płotki: 1. Zaranek 22,4, skok w dal: Wilewski 6,26, poza konkursem Miłoszewski uzyskał 6,46. — 1500 m: Feriniec 4,30,8. 100 m (panie): Domańska 14,8. 200 m (panie): Domańska 32,2. Dysk: Więcławowicz 39,10. — 400 m: Staniszewski 56. — 80 m płotki: Domańska 15. — 100 m: Miłoszewski 11,9. Sztafeta 4 razy 100 m: wygrał Orzeł w czasie 15,4,8. — 800 m: Feriniec 2,15. 800 m (panie): Kalbarczykówna 2,48. Kula: Więcławowicz 12,90. — 200 m: Miłoszewski 25,1. — Sztafeta 4 razy 100 m: wygrała Szkoła Oficerska Broni Pancernej z Modlina w czasie 49,1. — Skok wzwyż: Zwoliński 1,60 m. — Oszczep: Więcławowicz 48,13. — Skok w dal: Domańska 4,10, — 10 km: Głuszcz 36,32,5. — Dysk: Domańska 31,07.

Kraków - Poznań 2:2 (1:0)

Poznań (tel. wł.) Pierwsze po wojnie międzymiastowe spotkanie piłkarskie Kraków — Poznań rozegrano przy rekordowym udziale publiczności na boisku Warty zakończyło się wynikiem remisowym.

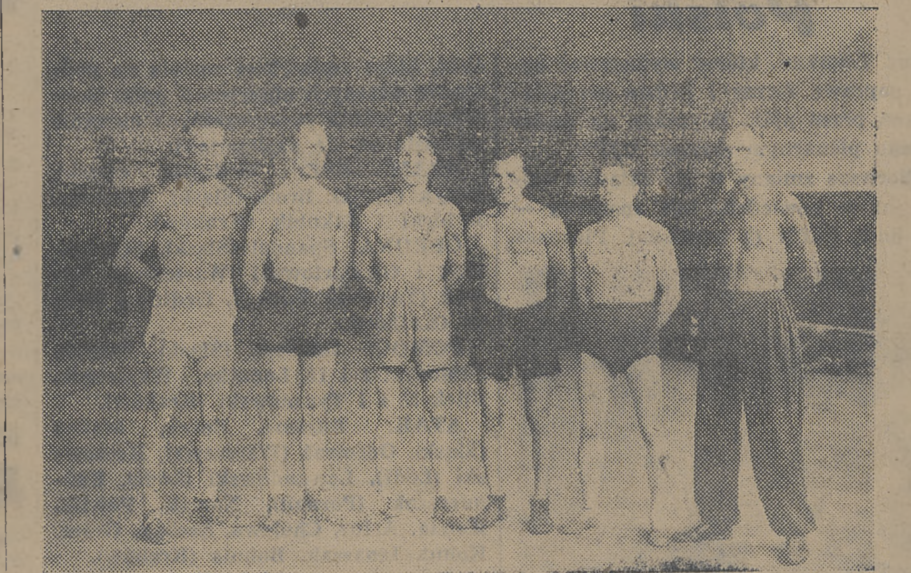
Miejscowi nadali grze ostre tempo i górowali do przerwy. Po zmianie pól sytuacje opanowali Krakowianie, jednakże wskutek ofiarnej grze gospodarzy nie potrafili uwidocznić swej technicznej przewagi. Wyróżnili się w repr. Poznaniu znany gracz Gendera w zespole krakowskim Kochut. Bramki zdobyli dla Poznania Wolski i Weis z rzutu karnego dla Krakowa Kaleta i Kochut.

Nieudałe zawody bokserskie w Katowicach

Katowice (G). W dawnej sali Powstańców w Katowicach odbyły się zawody bokserskie, które miały na celu przeprowadzenie eliminacji najlepszych pięściarzy. Niestety z powodu niestawienia się kilku przeciwników, gospodarze zmuszeni byli w ostat. chwili do łatania programu walk. W pierwszym rzędzie brak było Pisarskiego, którego spotkanie z Widemanem oczekiwane było z zaciekawieniem. Brak było również Jasiulka i innych.

W wadze muszej Moczko (II) zremisował z Zachlodem, w wadze piórkowej Tworek zremisował z Komudą, w wadze muszej Łada uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Moczką III, Różański pokonał na punkty Sambrowskiego, Bielski po pięknej walce rozszedł się bez wyniku z Waloszkiem. Gratkowski pokonał Strużynę, wreszcie w ostatniej walce meczu w wadze ciężkiej, Baranowski i Śliwka po nieciekawej walce uzyskali wynik remisowy.

W ringu sędziował sprawnie Sadłowski, na punkty Ogiński i Łukaszewski.



CZOŁOWA PIĄTKA BOKSERÓW WMKS KATOWICE. Od lewej: Pisarski, Grądkowski, Różański, Komuda, Moczko trener WMKS — Ulfig.

Zawody bokserskie Wisłą — Olsza 8:8

Kraków (Wb). Towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy dwoma czołowymi drużynami Olsza i Wisła przyniosły wynik remisowy. Poszczególne walki stały naogół na słabym poziomie, przyczym zainteresowanie publiczności było duże. Wyniki techniczne były następujące: **w wadze muszej** Szczurek przegrywa na punkty z Juszczykiem (Wisła), **w wadze koguciej** Mikołajczyk (Olsza) remisuje z Basterem, **w wadze piórkowej** Szczerbowski (Olsza) wygrywa walkowerem z Dudzikiem, **w wadze lekkiej** Piszczyk II wygrywa na punkty z Dudzikiem, **w wadze półśredniej** Mieczysławski przegrywa do Hanasa (Wisła) walkowerem, z powodu nadwagi, w walce jednak towarzyskiej, wygrywa zasłużenie na punkty. **W wadze średniej** Jabłoński (Olsza) przegrywa w drugim starciu przez k. o. z Matulą, **w wadze półciężkiej** Pieniążek (Olsza) remisuje z Zetpejką. **Wreszcie w wadze ciężkiej** Odzieniec przegrywa przez k. o. w drugim starciu z Staszkiewiczem. W ringu sędziował ob. Moskal, na punkty ob. Winiarski.

Czy dojdzie do spotkania Moskwa — Śląsk

Katowice (G). Bokserzy śląscy zasypani są ofertami na rozegranie zawodów tak krajowych jak i zagranicznych. Okręg śląski rozpatrywuje w obecnej chwili oferty Pragi i Budapesztu, jak również Kijowa i Moskwy. W pierwszym planie pragnie Śląsk rozegrać mecz międzyokręgowy z Warszawą i Poznaniem.

*

Tarnowskie Góry remisują w Orzegowie

Orzegów. (G) W sali Domu Ludowego w Orzegowie odbył się wczoraj międzyklubowy mecz bokserski, między drużyną Klubu Sportowego Tarnowskie Góry, a miejscową KS 27 Orzegów. Zawody te przy bardzo licznym udziale publiczności zakończyły się wynikiem remisowym 8:8. Najlepszą walkę stoczyli Jasionek II z Kadłubkiem, zakończoną wynikiem remisowym.

MECZ BOKSERSKI W RUDZIE

Ruda (tel. wł.). — Rozegrane międzyklubowe zawody bokserskie między drużynami RKS Lipiny a miejscową Slavią, zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 8:4. W wadze muszej Trocha zremisował z Szerszeniem, w koguciej Żur zwyciężył Jeziorowskiego, w koguciej Matloch pokonał Gajdzika, w piórkowej Rusin wypunktował Pachalika, w lekkiej Chomik nokautuje w pierwszej rundzie Engla, wreszcie w półśredniej walka między Janotą a Rekusem zakończyła się remisem.

Warszawa — Śląsk w boksie

Katowice (Kl.). W dniu 18. bm. na terenie Katowic bawił wiceprezes PZB Bielewicz, celem zapoznania się w materiale pięściarskim na Śląsku i zorientowania się w pracach organizacyjnych Okręgu, jako też poszczególnych klubów. — Również w Katowicach znalazł się wiceprezes Warszawskiego O. Z. B. Pasturczak, który zaproponował rozegranie **pierwszego w Polsce spotkania** międzyokręgowego Warszawa — Śląsk w Warszawie. — Pertraktacje w toku.

Znany przed wojną bokser leworęki — popularnie zwany na Śląsku „królem nockautu" Świerk zginął na froncie wschodnim (jako niemiec) broniąc Vaterlandu.

*

Pawlica, ex mistrz Polski w wadze koguciej, umarł w roku 1939 po wkroczeniu armii niemieckiej do Katowic.

ZZK. (Łódź) - ZZK. (Katowice) 6:2 (4:0)

Łódź. tel. wł. — Rozegrany na boisku w Łodzi towarzyski mecz piłkarski między wyżej wymienionymi drużynami zakończył się po ciekawym przebiegu zasłużonym zwycięstwem gospodarzy.

Drużyna łódzka zagrała jeden ze swych najlepszych meczów. Tak wysoką przegraną kolejarzy katowickich tłumaczyć należy uciążliwą jazdą.

Bramki dla miejscowych zdobyli Kostrzewski 3, Szołtyszewski, Skomar i Kasprowicz po jednej. Bramki dla Katowic uzyskali Bożek z karnego i Bomba.

Publiczności ponad 6.000 osób. Sędziował sprawnie Rudzki.

Po wygranej w Łodzi, remis w Warszawie

Śląsk — Warszawa 3:3 (0:1) w piłce nożnej

Po sensacyjnym zwycięstwie w Łodzi występ reprezentacji Śląska w Warszawie był oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem. Władze piłkarskie stolicy, zaniepokojone wysokim zwycięstwem Ślązaków w Łodzi poważnie wzmocniły swój skład, opierając go prawie całkowicie na Polonii, bezsprzecznie najlepszej obecnie drużynie Warszawy. Mecz, mimo niepogody, ściągnął na boisko Wojska Polskiego około 15 tys. widzów. (Na 2 godziny przed meczem przeszła gwałtowna ulewa nad Warszawą). Same zawody, należące bezwarunkowo do imprez udanych, zostały niestety popsute przez nieudolnego, czy stronniczego (trudno dokładnie powiedzieć) sędziego miejscowego Łazarewicza, który nie dorósł jeszcze do prowadzenia tego rodzaju zawodów. Fałszywe jego orzeczenia, zbytnia skwapliwość w dyktowaniu rzutów karnych, a już zupełne nieorientowanie się w ocenie spalonych, wytworzyły fatalną atmosferę meczu, atmosferę typową dla twardej walki o punkty, a nie meczu międzyokręgowego. Poza tym mamy pewien żal do publiczności warszawskiej, której zachowanie się (wtargnięcie i opanowanie boiska podczas trwania meczu) nie było na poziomie, wymaganym przynajmniej na tego rodzaju zawodach. W Łodzi np. mimo wysokiej przegranej miejscowych, publiczność zachowała się zupełnie inaczej... Na przyszłość na tego rodzaju zawody winno wyznaczać się sędziego rutynowanego, o ustalonej dobrej opinii i z okręgu neutralnego.

Przebieg meczu, jako całość, nie był błyskotliwy i ładny, był raczej twardą walką o każdego gola, na niezbyt wysokim poziomie. Odbiegła od całości tylko klasyczna gra obrońców Warszawy Szczepaniaka i Gierwatowskiego oraz Madejskiego ze Śląska, którzy błysnęli grą na poziomie reprezentacyjnym. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

WARSZAWA: Burkacki (Grochów), Szczepaniak, Gierwatowski, Kopeć, Brzozowski, Malaczewski (Polonia), Olszewski (Marymont), Górski (WKS), Odrowąż (Polonia), Stańczuk (Polonia), Wypijewski (Syrena).

ŚLĄSK: Madejski, Spandel, Byczek, Gałkowski, Bomba, Jerchel, Hogendorf, Ruda, Bożek, Matias i Buczma.

OCENA DRUŻYN

WARSZAWA jako całość przedstawiała drużynę dobrą bez słabych punktów i z bardzo mocnymi tyłami. Współpraca poszczególnych linii ze sobą wypadła zupełnie poprawnie. Klasą dla siebie byli obrońcy Szczepaniak i Gierwatowski tworząc mur nie do przebycia dla ataku śląskiego. Taktycznie pierwszorzędni o pewnym, oswabadzającym, dalekim wykopie. Bramkarz Burkacki ryzykował za wiele przy wybiegach, które na jego szczęście naogół mu się udawały. Pomoc cała z Polonii dobrze ze sobą zgrana, wypełniła zupełnie dobrze swoje zadania zarówno ofenzywne jak i defenzywne. Atak tworzy też zgraną dobrze linię, o dużym ciągu na bramkę przeciwnika, przy czym wyróżnić należy tam młodego Olszewskiego, mającego zadatki na dobrego skrzydłowego oraz Odrowąża, który dużo strzelał, ale bardzo niecelnie.

DRUŻYNA ŚLĄSKA jest bardzo różnorodna, obok bowiem graczy, mających już pewien szlif i poziom, jak Madejski, Matias, posiada zawodników dobrych, ale jeszcze surowych, jak Spandel, Bomba, Jerchel, Ruda i inni. Jako całość była drużyna może mniej zwarta, ale mimo to bardzo niebezpieczną w linii ataku, mając bowiem krótszy okres przewagi i wspaniałą obronę przed sobą, potrafiła strzelić zasadniczo więcej bramek od ataku Warszawy, bo odliczając wątpliwe dwa karne, atak Warszawy strzelił tylko jedną bramkę, a atak śląski cztery. (jedna nie uznana, zupełnie prawidłowa). Klasą dla siebie był Madejski, poza jedną może puszczoną bramką, dowiódł że nie wyszedł jeszcze z formy reprezentanta Polski. Z obrońców lepszy był Spandel, choć zupełnie surowy taktycznie. Jego nieporozumienia z bramkarzem przy wybiegach tego ostatniego, były fatalne. Pomoc bardzo pracowita i naogół dobra. Linia ataku dobrze taktycznie pilnowana przez pomoc przeciwnika, wypadła dużo słabiej niż w Łodzi. Mądre obstawienie Matiasa, prawie unieszkodliwiło go zupełnie nie pozwalając mu tu błysnąć swym prawdziwym talentem tak, że wypadł naogół blado, choć w momentach pozbycia się swych opiekunów potrafił swego dokonać i przynajmniej 2 bramki były z jego wypracowania. Z pozostałych dobrzy byli skrzydłowi Buczma i Hogendorf oraz Bożek. Ruda był dużo słabszy od kolegów, ale naprawił to strzeleniem bramek.

PRZEBIEG MECZU

Pierwsze minuty należą do Śląska, ładne jego ataki rozbijają się jednak o obronę Warszawy. Wnet inicjatywę przejmuje Warszawa. Dzięki ładnej współpracy wszystkich linij i dobrym oparciu o mocną obronę, atak jej często gości pod bramką Śląska, stwarzając bardzo groźne sytuacje, brawurowo wyjaśniane przez Madejskiego, względnie słupki i poprzeczki, albo fatalnie



Reprezentacja piłkarska Śląska na meczu z Warszawą.

przestrzeliwane przez niedysponowany strzałowo atak. Szczególnie nic nie wychodzi Odrowążowi. Warszawa ma kilka okazyj do zdobycia bramki, ale nie potrafi tego wykorzystać. Śląsk odwzajemnia się wypadami, likwidowanymi pewnie przez świetną obronę Warszawy. W 7-mej minucie bardzo groźny strzał z przeboju Górskiego, brawurowo broni Madejski. Gol zdawał się być murowany! 9-ta minuta przynosi rewanż Śląska z zagrania Buczmy i Matiasa główką do Hogendorfa, zlikwidowany w ostatniej chwili wybiegiem bramkarza. W 11-ej i 12-ej minucie Madejski błyszczy pełnym talentem, broniąc brawurowo trzykrotnie z rzędu strzały napastników Warszawy w zamieszaniu pod bramką Śląska. 20-ta minuta przynosi pierwszy korner dla Śląska. Strzela Buczma, dostaje piłkę Matias, podaje Bożkowi — ten strzela pięknie, ale bramkarz broni jeszcze piękniejszą nakrywką. Następne minuty to okres przewagi Warszawy, która ma szereg kapitalnych pozycyj do zdobycia bramki, ale strzały jej napastników idą ponad poprzeczką, obok słupków, względnie stają się łupem świetnie broniącego Madejskiego. Obrona, bramkarz i pomoc Śląska mają pełne ręce roboty. Wreszcie w 42-giej minucie Odrowąż dostawszy piłkę z prawej strony nieuchronnie strzela w róg — 1:0 dla Warszawy.

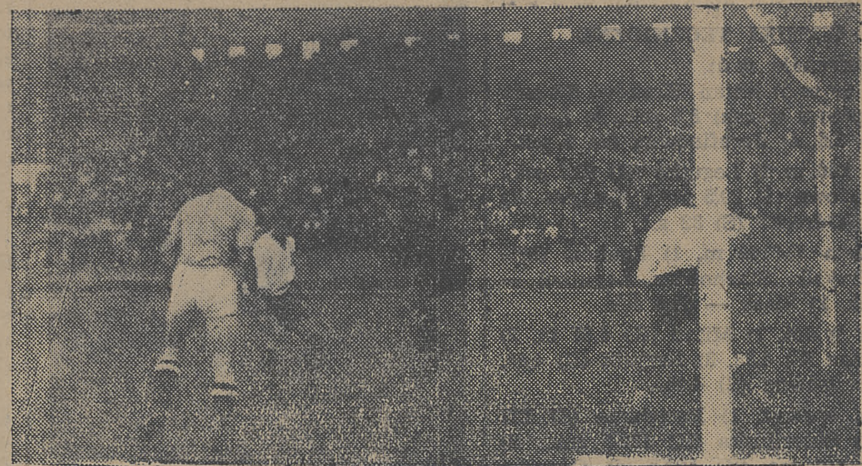
W drugiej połowie już w trzeciej minucie Ruda przejmuje centrę Hodendorfa i strzela ponad rzucającym się bramkarzem. — 1:1. Śląsk przeważa. W 19-tej minucie sędzia dyktuje zbyt pochopnie rzut karny za wątpliwą rękę. Egźekwuje Odrowąż i Warszawa prowadzi 2:1. W 3 minuty później Hogendorf centruje z korneru — Matias główkuje — dobija Buczma. Jest 2:2. Gra staje się ostrzejsza, traci na wartości. W dalszym ciągu Śląsk ma więcej zgry. Warszawa wyraźnie opadła z sił. Atak Śląska inicjuje raz po raz wypady pod bramkę przeciwnika. Jeden z nich w 31-ej minucie z wypracowania i padania Matiasa kończy się pięknym, nie spodziewanym, dalekim strzałem z 30-tu metrów Bożka w róg. Śląsk prowadzi 3:2. W 38-ej minucie Buczma dostaje piłkę, idzie na przebój, pięknie strzela, piłkę odbija bramkarz, dostaje się ona pod nogi Rudy, który najprawidłowiej strzela 4 bramkę dla barw Śląska. Niestety, sędzia widzi spalony i bramki nie uznaje. Za chwilę z zamieszania podbramkowego przy bramce Śląska, sędzia dyktuje nagle jedenastkę. Drużyna Śląska, czując się pokrzywdzoną, ostentacyjnie usuwa się na bok i Warszawa strzela karnego do pustej bramki — 3:3. Tym czasem publiczność wpada na boisko, zawody ulegają przerwie, milicja strzela, robi się zamieszanie, które wkońcu z trudem opanowano i w takiej atmosferze dokończono mecz.

OPINIE O MECZU

Po zawodach udajemy się do szatni by zapytać strony, co sądzą o przebiegu meczu.

PREZES OKRĘGU WOZPN-u ROMANOWSKI,
znany przedwojenny sędzia piłkarski mówi: „Według przebiegu gry uważam wynik meczu 3:3 za słuszny, niekrzywdzący żadnej drużyny. Warszawa miała więcej z gry w pierwszej połowie, Śląsk w drugiej. Faktycznie wynik winien opiewać 4:2 dla Śląska, gdyż czwarta bramka była zdobyta zupełnie prawidłowo, a karny przeciw Śląskowi, podyktowany był niesłusznie. Ze Śląska podobał mi się bardzo Madejski, poza tym Buczma i Bomba. Z moich: obrona i Olszewski".

KAPITAN ŚLĄSKIEGO OZPN-u ALFUS:
takiego znów jest zdania: „Pierwsza połowa należała do Warszawy, druga do Śląska. Podyktowany karny niesłuszny. Czwarta bramka dla Śląska była zupełnie regularna, gdyż obrońca Warszawy stał w bramce na równi z naszym napastnikiem. Gra ogólnie bardzo interesująca. Ostatni wynik winien brzmieć 4:2 dla nas. Oficjalnie wyjaśniam, że Śląsk nie miał wcale zamiaru schodzić z boiska, jak to mylnie interpretowała publiczność, a jedynie usunął się na bok, aby Warszawa egzekwowała karny do pustej bramki.



Na stadionie W. P. w Warszawie. Madejski (Śląsk) w akcji. Pierwszy od lewej Spandel (Śląsk), w bramce Odrowąz (Warszawa). Obok Madejskiego Górski (Warszawa).

KAPITAN DRUŻYNY WARSZAWSKIEJ, wielokrotny reprezentant Polski SZCZEPANIAK,
twierdzi, że: „Drużyna Śląska i poszczególni jej gracze zachowali się nie sportowo. Mecz powinniśmy wygrać różnicą dwóch bramek. Śląsk przedstawia drużynę bardzo twardą".

Co pisze prasa warszawska o meczu

„Rzeczpospolita" (nr. 220) w recenzji meczu Śląsk — Warszawa **zamieszcza opinię znakomitego ongiś prawoskrzydłowego Cracovii dra St. Mielecha, a ostatnio publicysty sportowego.**

Oto jego opinia:

„Sędzia skorygował niesprawiedliwy, wg przebiegu gry, wynik. Remis 3:3 najlepiej odzwierciadla bowiem prawdziwy stosuek sił. Tymczasem, **gdyby nie dwa wątpliwe rzuty karne — Warszawa zeszłaby pokonana 3:1** — co byłoby dla niej krzywdzące.

Gospodarze zaczęli mecz w dużym tempie, ale większość z nich nie wytrwała w nim do końca. To pozwoliło, przyciśniętym początkowo Ślązakom przyjść do głosu w drugiej połowie i poważnie zagrozić bramce przeciwników.

Zresztą atak śląski, jako całość był stanowczo lepszy. Nie tylko walczył uparcie o posiadanie piłki, ale starał się wypracować pozycje do strzału i z takich strzelał. W przeciwieństwie do tego warszawski atak zadawalał się strzałami w okolicznościach rokujących małe nadzieje na powodzenie.

Dla ścisłości trzeba powiedzieć, że gospodarzom szczęście nie sprzyjało. Parokrotnie piłka odbijała się od słupków i poprzeczki górnej w momentach nie do obrony. Dlatego właśnie uważam, że omyłki sędziego ,niechcący, dobrze skorygował wynik.

Drużyna gości miała najlepszą dwójkę w prawej stronie ataku. Matias, słynny przed wojną napastnik repr. Polski, należał do słabszych na boisku. Bramkarz Madejski zawinił może pierwszą bramkę. Poza tym bronił dobrze. **W pomocy wyróżniał się Sumara, który zatruł życie Wypijewskiemu na skrzydle.**

Na 3 minuty przed końcem zawodów sędzia podyktował drugi karny, strzelony do pustej bramki przez Warszawę. Śląsk protestował, chciał opuścić boisko. Dobrze, że tego nie uczynił. **Omyłki sędziego nie powinny wpływać na atmosferę walki sportowej.**

Gra bardzo żywa, sytuacje zmienne, co dało widowisko ciekawe.

„Życie Warszawy" (nr. 225):

„...Widowiskowo był to ładny mecz. 6 bramek, żywe tempo gry, zmienne sytuacje podbramkowe — czegóż można wymagać więcej po tylu latach postu boiskowego? Według „starej reguły" groziło nawet przerwanie meczu przed końcem, gdyż drużyna gości, skrzywdzona decyzją sędziego (rzut karny w 41 minucie po przerwie, przy stanie 3:2 dla Śląska!) — chciała opuścić boisko. Zrobił się tumult, widownia wyległa na środek placu, jakiś dzielny a nerwowy milicjant wypalił w górę i... przekonano miłych Ślązaków, aby grali dalej. Nie zdołali oni już zwyciężyć, ale zdobyli oklaski publiczności za prawdziwie sportową postawę. Sędzia ob. Łazarewicz popełnił kilka błędów, które odbiły się na wyniku. Ale widocznie tak musiało być, gdyż rezultat 3:3 — sprawiedliwy. Najlepszy na boisku Szczepaniak. Dalej: Gierwatowski, **Gałkowski, Madejski**, Malaczewski i Odrowąż. **Zawiódł oczekiwania swych zwolenników Matias.**

„Kurier Codzienny" (Warszawa) nr. 40:

„...Śląsk przewyższał drużynę Warszawy szybkością i kondycją fizyczną. Obie drużyny grały chaotycznie, brak było przemyślanych posunięć taktycznych... Ze Ślązaków należy wyróżnić: środek pomocy Bombę, środek ataku Bożka. Matias zawiódł. Gra utrudniona, z powodu śliskości boiska". Recenzja nie wspomina nic o wartości rozstrzygnięć sędziego Łazarewicza!

Z piłkarzami śląskimi do Łodzi i Warszawy

Wyprawa piłkarska reprezentacji śląskiej na mecze do Łodzi i Warszawy zaczęła się pod złymi auspicjami. Wyjazd wyznaczony był na godz. 11-tą w sobotę, 11 bm., a z braku auta, wyjechano dopiero około 8 wieczorem, i to autem b. niepewnym. Pierwszy przymusowy postój nastąpił pod Siewierzem, na szczęście nie długi. Drugi zdarzył się w Częstochowie w nocy. Szofer podłubał przy motorze, rozłożył ręce i oświadczył: „ciemno — nic nie zrobię — czekamy do rana"! Gracze, będący mimo wszystko w doskonałych humorach, proponują: „może pociśniemy"? Wychodzimy z auta i ciśniemy. Pomaga. Jedziemy. **I tak jadąc, nie śpiąc i „pociskając" co kilkanaście kilometrów dobijamy do Łodzi dopiero w niedzielę rano o 5-tej — zmęczeni, brudni i niewyspani.** Tu wskutek nieporozumienia z Okręgiem Łódzkim następują dalsze perypetie. Nikt nas nie oczekuje, nikt o nas nic nie wie. Niema gdzie spać, niema co jeść i niema naszego kierownictwa, które jadąc za nami w taksówce, utknęło gdzieś po drodze. Jesteśmy sami, to znaczy gracze z trenerem Adamkiem i ja jako sprawozdawca prasowy. Wreszcie po długich debatach, targach i namowach dostajemy w hotelu „Sawoy" i „Grand" pokoje i „walimy" się spać po 2-ch na jednym łóżku.

Budzimy się z Adamkiem około 8-mej. Gracze śpią dalej. Sytuacja jest nadal mocno niewyraźna. Niema nikogo z Okręgu łódzkiego, niema naszych kierowników i nie mamy..... forsy. Po naradzie ruszamy, na miasto szukać kogoś z gospodarzy, nie znając nawet adresu. Mam szczęście, udaje mi się w gmachu YMC-i spotkać, szukającego nas również po całym mieście prezesa Okręgu łódzkiego Konopkę. Sytuacja się wyjaśnia. Oni czekają na nas od dwóch dni po dworcach i w gmachu Związków Zawodowych, a myśmy wskutek nieporozumienia zajechali pod hotel „Sawoy". W „Sawoyu" spotykamy już i naszych. Nareszcie przyjechali: kapitan Alfus, członek zarządu Wybierski i skarbnik Sulerz. Tymczasem przebudzeni reprezentanci wołają: „jeść"! Idziemy na obiad, po którym wszyscy udają się na „drzemkę", a ja puszczam się na miasto posłuchać, co ludziska mówią. A mówią różne rzeczy. „Wiecie" — zagaduje mnie przygodny znajomy — „Ruch przyjechał do Łodzi — rozniosą naszych: Peterek, Wilimowski, Giemza, Dziwisz.... — nasi nie dadzą rady". Objaśniam, jak mogę, że Peterek, Wilimowski to przebrzmiałe echa, niezawsze zresztą warte wspomnienia, że obecna reprezentacja to młodzi, zupełnie nowi chłopcy, którzy też potrafią podtrzymać dobre imię piłkarstwa śląskiego. W kierunku Stadionu Ł. K. S-u płyną tymczasem tłumy ludzi. Wracam do swoich. Gracze przebrani już czekają na auto. Podjeżdża. Wsiadamy i jedziemy na Stadion. Tam jak w ulu, wre i kipi na trybunach. Wśród gwaru głosów ludzkich wyławiam pojedyncze zdania i horoskopy na temat szans drużyn. **Uderza zupełna nieznajomość drużyny Śląska i błędne mieszanie nazwisk starych graczy Śląska z obecnymi. Wszyscy zgodni są co do jednego, że Śląsk wygra.**

Rozpoczyna się mecz. Niewiadomo, jak i kiedy już jest 2:0 dla Łodzi. Na trybunach entuzjazm niesłychany. Dotychczasowy pesymizm na temat szans Łodzi przeradza się obecnie w pewność zwycięstwa, tym bardziej, że połowa wyraża się cyfrą 5:4 dla Łodzi. Po przerwie widać jednak wyraźnie, że Śląsk jest lepszy, że drużyna Łodzi mecz przegra. **Obiektywna publiczność darzy sympatią drużynę śląską,** a schodzącą z boiska po zwycięstwie żegna rzęsistymi oklaskami. **Bohater meczu Matias dostaje kwiaty i wędruje na ramionach entuzjastów do szatni. We wtorek rano ruszamy do Warszawy, gdzie docieramy po spokojnej jeździe w południe.**

W Warszawie poszło gładko, już nas oczekiwano. Rozlokowaliśmy się w hotelu i poszliśmy oglądnąć ruiny miasta. Widok wstrząsający! Warszawa jako miasto nie istnieje. Istnieją tylko gruzy, sterczące kikuty gmachów, oskarżające w swej niemej grozie, największych barbarzyńców wszystkich czasów — Niemców. Warszawa jako miasto obecnie nie istnieje, ale są i żyją warszawiacy, w jaki sposób — trudno powiedzieć — to trzeba zobaczyć! Wśród ruin niebywały ruch. Wszędzie tętno wielkiego miasta. Nie patrząc na ruiny, a tylko na ludzi, zapomina się, że Warszawa jest zburzona i rodzi się pewność, że ci ludzie ją odbudują i że mimo wszystko Warszawa żyje i żyć będzie. Wróćmy jednak do naszych spraw.

Warszawiacy nie chcą nic mówić na temat wyniku meczu, ale wyczuwa się, **że liczą poważnie na swoją drużynę.** Na dwie godziny przed zawodami niesłychana ulewa, ale po tym wypogadza się jako tako i ruszamy na Stadion. Na trybunach napięcie i podniecenie niebywałe, wyrażające się narazie w gwałtownych targach o miejsca.

Na boisko wbiega drużyna śląska. Witają ją burzliwe oklaski, a już poprostu szał ogarnia publiczność po wbiegnięciu drużyny miejscowej. Entuzjazm dochodzi do zenitu, gdy Warszawa przeważa i wreszcie zdobywa prowadzenie. Okrzykom: „Warszawa alleé, alleé" — niema końca.

W drugiej połowie Śląsk przeważa, zdobywa wyrównanie i prowadzenie. Miejscowi opadają z sił. Publiczność jest zawiedziona. Rozlegają się gwizdy niezadowolenia ze swojej drużyny. Wreszcie kompletne zamieszanie, nieuznana bramka Śląska, niesłuszny karny, publiczność na boisku, strzały i mecz się kończy. **Na trybunach wrzenie, specjalnie na galerii.** Ktoś krzyczy: „Granda, puc, nawalanka! Szemrali nasze klawisze, że, przerobią Śląsk 5:3 albo 5:0. Dychę dałem za galerkę, a tu nasi pod koniec ledwo zipali".

Ogólny bilans wyprawy jest dodatni. Zwycięstwo w Łodzi i faktyczne zwycięstwo, a oficjalny remis w Warszawie w dwuch ciężkich meczach wyjazdowych, w dodatku po takich perypetiach podczas jazdy — **należy uważać za poważny sukces drużyny Śląska, który dowodzi, że młodzi nasi piłkarze godnie reprezentują piłkarstwo śląskie!**

A teraz kilka naj....:

Najweselsi z całej ekspedycji — to paczka „lwowiaków": Matias, Buczma, Sumara. Dołączyli się do nich Hogendorf i Madejski. Motorem i duszą wszystkich kawałów i „nawalanek" był Matias, wiecznie pogodny i pełen dowcipów wprawiał wszystkich w doskonały humor.

Najlepsi pieśniarze zespołu — to Madejski i Sumara.

Największy „żarłok" — to Szpandel, choć reszta też nie grzeszyła brakiem apetytu.

Najpoważniejszy i najbardziej serio traktujący sprawę — to Jerchel.

Największy palacz z potężną fają w zębach — to Drzyżga.

Najskromniejszy — wprost niewidoczny — to Byczek.

Najbardziej dający się nabierać podczas różnych kawałów, inicjowanych przez Matiasa — to Hogendorf.

Największy „bohater" w Łodzi — to Matias.

Największy bohater w Warszawie — to Madejski.

Najwięcej bramek (4) strzelił Bożek.

Najpracowitszy na boisku — to Gałkowski.

Najbardziej pechowy — to autor, gdyż chcąc być szybciej w Katowicach, by zdążyć z materiałem, przesiadł się do auta rzekomo szybszego, które w rezultacie jechało do Katowic z Warszawy rekordowo, bo tylko... 3 dni!

Waw.

Porażka lekkoatletów Śląska w Krakowie

Kraków — Śląsk 123:72

W środę 15 sierpnia br. odbyły się na Stadionie Sportowym Wisły między okręgowe zawody lekkoatletyczne Śląsk — Kraków. Zawody te wchodziły w ramy programu uroczystości XXV-lecia Krakowskiego Okręgowego Związku Lekko-Atletycznego i zbiegły się z 10-leciem istnienia Miejskiego Stadionu Sportowego w Krakowie.

Punktacja zawodów sztafety 10 i 6 pkt., pozostałych konkurencji 5, 3 i 1.

WYNIKI TECZNICZNE

Konkurencje pań:

Bieg 60 m 1) Mitan (Kraków) 8,3 sek. 2) Kałużowa (Śląsk) 8,4 sek., 3) Legutko (K) 8,6, 4). Serafinówna (S) 9 sek.

Bieg 200 m 1) Legutko (K) 28,7 sek., 2) Kałużowa (S) 29,5 s., 3) Krzysik (K) 29,7, 4) Górecka (S) 32 s.

Sztafeta 4×100 m. 1) Kraków (Mitan, Krzysik, Stachowicz, Legutko) — 56,8 sek. 2) Śląsk — 58,4 sek.

Skok w dal. 1) Mitan (K) 4,61 m 2) Kałużowa (S) 4,53. 3) Krzysik (K) 4,43, 4) Gębolisówna (S) 4,25.

Skok wzwyż. 1) Pachówna (S) 127 cm., 2) Skierlińska (K) 122,5 cm., 3) Flakowiczówna (K) 122,5, 4) Górecka (S) 117,5 cm. Pachówna (RKS Batory) odniosła w konkurencjach kobiecych jedyne zwycięstwo dla barw Śląska.

Rzut oszczepem: 1) Flakowiczówna (K) 37,90 m, 2) Stachowiczówna (K) — 30,90 3) Bregulanka (S) 28,54, 4) Głodniokówna (S) 26,1 m.

Rzut dyskiem. 1) Stachowiczówna (K) 30,65 m., 2) Bregulanka (S) 30,44, 3) Dyrdzianka (S) 29,63, 4) Flakowiczówna (K) 27,40 m.

Rzut kulą. 1) Flakowiczówna (K) — 10,47 m., 2) Bregulanka (S) 10,45, (tylko o 2 cm. gorsza!) 3) Matlokówna (S) 8,99, 4) Skierlińska (K) 8,73 m.

Konkurencje męskie:

Bieg 100 m. 1) Puzio (K) 11,3 sek., 2) Makowski (K) 11.4, 3) Mitis (S) 12,1; 4) Ruda (S) 12,4 sek.

Bieg 400 m. 1) Kacerz (K) 54 sek, 2) rez. Żołądź (K) 56,1, 3) Danielak (S) 57,3, 4) Gajos (S) 57,2 sek.

Bieg 1500 m. 1) Urban (K) 4 min. 29,4 sek., 2) Jastrzębski (K) 4-30,2 sek., 3) Jurzak (S) 4-33,1; 4) Heder (S) 4-36,3.

Bieg 5000 m. 1) i 2) Urban (K), Jastrzębski (K) w tym samym czasie 17 min. 13,3 sek. 3) Jurzak (S) 17-21,4; 4) Heder (S) 18-12,8 sek.

Sztafeta 4×100 m. 1) Śląsk 50,4 sek. Kraków osiągnął lepszy czas 48,8 sek., lecz za przekroczenie toru został zdyskwalifikowany.

Sztafeta olimpijska 800x400x200x100 m. 1) Kraków 3 min. 41,5 sek. 2) Śląsk 3 min. 53,4 sek.

Skok wdal. 1) Skawina (K) 5,89 m., 2) Chmiel (S) 5,84 m., 3) Hojnik (K) — 5,78, 4) Gajos (S) 5,74 m.

Skok wzwyż. 1) Skawina (K) 167 cm. 2) Puzio (K) 162 cm., 3) Niesytor (S) 162, 4) Długaj (S) 147 cm.

Skok o tyczce. 1) Majcherczyk (K) 307 cm, 2) Bachenek (K) 306 cm., 3) Długaj (S) 288 cm., 4) Skawina (S) — 278 cm.

Rzut kulą. 1) Słowik (K) 12,19 m., 2) Romaniszyn (S) 12,04, 3) Kotarba (S) 11,29, 4) Filek (K) 10,28.

Rzut dyskiem. 1) Słowik (K) 34,90 m. 2) Romaniszyn (S) 34,45, 3) Kotarba (S) 34,04, 4) Sękowski (K) 31,70.

Rzut oszczepem. 1) Chmiel (S) 51,02 m., 2) Kurek (K) 50,57, 3) Słowik (K) 43,87, 4) Długaj (S) 43,50.

„Stary" rutyniarz **Chmiel** uzyskał w konkurencjach męskich jedyne zwycięstwo dla Śląska.

Co spowodowało porażkę?

Pierwsze po wojnie międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne Śląsk-Kraków, przegraliśmy nieoczekiwanie, jednakże zasłużenie. Zawody te były próbą sił dwu sąsiadujących ze sobą okręgów, które przed wojną utrzymywały stale żywy kontakt. W tym okresie jednak Kraków nie odgrywał w lekkiej atletyce polskiej większej roli, to też historia tych spotkań, nie zanotowała żadnego zwycięstwa Krakowa. Od tego czasu dużo się zmieniło. Krakowianie są obecnie od nas lepsi. Zgromadzili w swych szeregach znanych lekkoatletów z całego kraju; mają drużynę dobrze zmontowaną i fizycznie wspaniale się prezentującą. Górowali oni na całej linii przede wszystkim w biegach. Ślązacy dorównali krakowianom jedynie w rzutach i skokach.



Bregulanka (Śląsk) w rzucie kulą.

Ujemnie na formę i wyniki naszych zawodników wpłynął wczesny wyjazd do Krakowa, i to odkrytym autem ciężarowym. Niektórzy zawodnicy i zawodniczki wstali już o godzinie 4-tej rano, by zdążyć na wyjazd z Katowic na godz. 6-tą, a ranek był wyjątkowo dżdżysty i zimny. Nadto auto wskutek defektów przystawało kilkakrotnie w drodze.

Ekipa śląska dotarła do Krakowa z trudem, na zapowiedzianą godzinę rozpoczęcia zawodów. Przemarznięci i zdenerwowani bez śniadania wprost z auta udali się nasi zawodnicy na bieżnie, skocznie i rzutnie.

Te momenty odbiły się fatalnie na formie naszych reprezentantów i spowodowały obniżenie ich wyników. Dlatego podnieść należy fakt nieoczekiwany, że mimo tych przeszkód, nasze zawodniczki i zawodnicy osiągnęli wyniki lepsze od swych normalnych, a nadto w rzucie oszczepem, Chmiel uzyskał najlepszy wynik powojenny.

Zawiedli niestety na całej linii Długaj I i Danielak, to też ich wyniki należy uważać jako bardzo słabe. Ponadto do zawodów niestawili się dwaj czołowi lekkoatleci Gałuszka i Mucha, faworyci w biegach i skokach. W tych to momentach należy szukać przyczyny katastrofalnej porażki Śląska, wyrażającej się różnicą prawie 50 punktów.

Organizacja zawodów była sprawna. Nie mniej jednak w technicznym przeprowadzeniu wykazała szereg niedociągnięć. Mianowicie: wskutek niedopuszczenia przedstawiciela Śląska do mierzenia rzutów i skoków, sędziowie krakowscy w ustalaniu wyników tych konkurencji doliczali własnym zawodnikom po kilka centymetrów, dopomagając im tym samym do zdobycia pierwszych miejsc. Takie wypadki zaszły w kuli i w skoku w dal pań.

Również przyjęcie naszej reprezentacji pozostawiało dużo do życzenia. Po zawodach bowiem ekipa Śląska czekała z górą godzinę na zaproszenie na obiad, przewidziany programem przyjęcia i uwarunkowany kontraktem zawodów.

Fakty te notujemy jedynie z obowiązku, spodziewając się, że Śląski OZLA nie tylko puści sprawę tę w niepamięć, ale okaże gościom krakowskim w rewanżowym spotkaniu prawdziwie polską gościnność. (G)

Migawki z lekkoatletycznego meczu Kraków — Śląsk

Zawody rozegrano na pięknym stadionie Wisły. Ponad 3.000 widzów brało żywy udział w przebiegu meczu, dopingując startujących i emocjonując się każdą konkurencją.

Megafony informowały co prawda publiczność o przebiegu meczu, ale zbyt szczupłe, i niestety nie fachowo. A szkoda, bo dobry speaker jest duszą zawodów, łącznikiem pomiędzy zawodnikami i widownią.

*

W skoku wzwyż panów i pchnięciu kulą pań i panów toczyła się zacięta walka o każdy prawie centymetr. Niestety wskutek nieuwagi speakera o walkach w tych konkurencjach nie dowiedziała się publiczność, gdyż ograniczono się jedynie do zapowiedzi suchych wyników.

*

Dla zwycięzców zawodów ufundował Kraków dwie piękne nagrody wędrowne: puchar dla pań i rzeźbę dla zwycięzcy w ogólnej punktacji.

Obydwie nagrody pozostały w Krakowie,—na jaki okres czasu okażą przyszłe spotkania. Nagrody te zdobędzie na własność ten okręg, który zwycięży trzykrotnie zrzędu, względnie pięciokrotnie wogóle; takie warunki bowiem przewiduje regulamin nagród.

Spotkania te odbywać się będą w przyszłości dwukrotnie w roku, z tym, że w roku 1945 z uwagi na spóźnioną porę, rozegrano tylko jedne zawody.

*

Reprezentacja Krakowa, prezentująca się wspaniale pod względem fizycznym, wystąpiła w barwach biało czerwonych, Ślązacy w barwach śląskich biało niebieskich. Obydwie drużyny nie miały na swych koszulkach emblematów swych dzielnic. Nie odbyło się również na wstępie zawodów defilada zawodników ze sztandarem dzielnicowym, jak to miało miejsce w podobnych zawodach przed wojną. A szkoda. Tradycyjne te ceremonie nadają ramom zawodów specjalny urok.

*

W barwach krakowskich startowała mistrzyni Polski warszawianka Flakowiczówna, wygrywając wszystkie rzuty. Flakowiczówna stała w kuli na trzecim miejscu w świecie. W zawodach krakowskich miała ona, ciężką przeprawę ze ślązaczką Bregulanką, którą pobiła zaledwie o 2 centymetry.

*

Najlepszym sprinterem meczu okazał się Ślązak Puzio, niestety startował i zwyciężał dla barw Krakowa.

*

Dzielnie spisała się piątka lekkoatletek krakowskich, która uporała się z dziesiątką ślązaczek (tyle bowiem pań reprezentowało Śląsk). Krakowianki są jednak wieloboistkami.

*

W zawodach tych ustanowili najlepsze wyniki po wojnie: z pośród pań: Flakowiczówna w oszczepie — rzutem 37.90 mtr., Mitan w biegu 60 mtr. w czasie 8.3, Legutko w biegu 200 mtr. w czasie 28.7; z pośród panów: Chmiel w oszczepie wynikiem 51.02 mtr., Puzio w biegu 100 mtr. w czasie 11.3.

*

Danielak (Śląsk) stanął do zawodów mimo niedyspozycji, spowodowanej chorobą żołądka. W tych warunkach oczywiście nie mógł uzyskać swych normalnych wyników. Wyraźnie zawiódł ponadto Długaj I, tak w rzucie oszczepem, jak i w skoku wzwyż. Do zawodów nie stanęli znani lekkoatleci Mucha z C. K. S. Czeladź, i Gałuszka z C. K. S. Częstochowa, z powodów nie znanych, osłabiając przez swą nieobecność poważnie szanse reprezentacji Śląska.

*

Łódź — Kraków, międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne odbędą się w dniach 25 i 26 sierpnia w Łodzi. Okręg Łódzki zaproponował Śląskowi rozegranie dwudniowych zawodów w Łodzi w drugiej połowie września. (G)

Pływacy Śląska przegrywają różnicą dwu punktów

Kraków — Śląsk 82:80

Bielsko. W środę, 15 bm. odbyły się na pływalni miejskiej w Bielsku międzyokręgowe zawody pływackie Kraków — Śląsk. Dzięki sprzyjającej pogodzie zdołały one zgromadzić pokaźną liczbę widzów, którzy przez cały czas zawodów byli świadkami emocjonującej walki.

Szanse zwycięstwa wahały się niemal do ostatniej chwili, mimo że Kraków typowany był na 100% zwycięzcę. Pod tym względem pływacy śląscy sprawili miłą niespodziankę. Impreza wypadła dodatnio a szereg nowych rekordów okręgowych świadczy najlepiej o podciągnięciu się w formie wszystkich niemal zawodników oraz pozytywnych rezultatów ich pracy nad sobą w obecnym sezonie.

Po przemówieniu wiceprezydenta miasta Bielska mgr. Jana Grzbieli i powitaniu drużyny krakowskiej przez gospodarzy zawodów (mgr. Hessa i red. Przybylskiego) odegrany został hymn państwowy, po czym rozpoczęły się poszczególne konkurencje.

Wyniki techniczne były następujące:

100 m stylem dowolnym pań: 1) Dawidowiczówna (Kr) 1:22,6, 2) Wojewodzicówa (Śl) 1:37,2, 3) Gażyńska (Kr) 1:39,4, 4) Bartodziejówna (Śl) 1:59.

W konkurecji tej Dawidowiczówna pobiła swój najlepszy polski wynik powojenny, który wynosił 1:26. **(Rekord światowy na 100 m stylem dowolnym pań wynosi 1:04,6 i należy do W. den Queden (Holandia).** Rekord Polski Kratochwilówny (AZS Warszawa) wynosi 1:14,1).

100 m na wznak panów: 1) Kowalski Al. (Kr) 1:23,2, 2) Choma (Kr) 1:24,2, 3) Bukietyński (Śl) 1:36,8, 4). Juszewski (Śl) 2:03. **Kowalski Al. ustanowił w biegu na 100 m na wznak panów najlepszy polski wynik powojenny,** który należał do Chomy i wynosił 1:24,0. (Rekord światowy należy w tej konkurencji do Kiefera (USA) 1:04,8, rekord Polski do Karliczka 1:14,2).

100 m stylem klasycznym panów: 1) **Domagała (Śl) 1:25,2 (najlepszy wynik powojenny w Polsce,** który należał również do Domagały (TP Giszowiec) i wynosił 1:26,4, 2) Przygoda (Śl) 1:32, 3) Elmann (Kr) 1:32,4, 4) Nowakowski (Kr) 1:44,1. Rekord Polski w tej konkurencji należy do Heidricha (Dąb) 1:17,0 (rekord światowy do Balkego 1:09,5).

100 m stylem dowolnym panów: 1) **Bałczyński (Kr)** 1:11,7, 2) Ramola (Śl) 1:12,2, 3) Pietruszak (Śl) 1:15,6, 4) Waliczek (Kr) 1:18,3. Bałczyński ustanowił nowy rekord Najlepszy wynik w tej konkurencji osiągnął dotychczas Opolski (Łódź) 1:10,0. **Rekord światowy posiada P. Fick (USA) 0:56,4, rekrd Polski Bocheński (Delf) 1:00,4.** okręgu krakowskiego. Najlepszy polski

W konkurencji tej startował poza konkursem przedstawiciel Armii Czerwonej **mjr Kapotow**, który w roku 1938 osiągnął na 100 m stylem dowolnym czas 1:01,8. Obecnie **uzyskał on wynik 1:09,8.**

100 m na wznak pań: 1) Dawidowiczówna (Kr) 1:42,2, 2) Kokotówna (Śl) 1:47,6, 3) Bartodziejówna (Śl) 1:55,5. **Dawidowiczówna poprawiła tym wynikiem najlepszy powojenny czas uzyskany na tym dystansie w Polsce** przez Kokotównę (Pogoń) 1:45,6. **Rekord światowy na 100 m na wznak pań należy do N. Senff (Holandia)** 1:13,6, rekord Polski do Banaszewskiej (Delf) 1:29,4.

100 m stylem klasycznym pań: 1) Niestrojówna 1:44,3, 2) Wojewodzicówna (Śl) 1:47, 3) Staetner (Kr) 1:49,8. Najlepszy polski wynik powojenny osiągnęła w tej kokurencji dotychczas Niedobecka (Dąb) 1:39,0. **Rekord Polski posiada Bollówna 1:35,3, rekord światowy Hoelzner 1:20,2.**

Sztafeta stylem zmiennym panów 3 x 50 m: 1) Kraków (Bałczyński, Choma, Kowalski A.) 1:51, 2) Śląsk (Przygoda, Bukietyński, Tomala 2:01,4.

Sztafeta 3 x 50 stylem zmiennym pań: 1) Kraków (Dawidowiczówna, Staetnerowa, Gażyńska) 2:16,3, 2) Śląsk (Kokotówna, Niestrojówna, Wojewodzicówna) 2:16,4.

Emocjonującym momentem rozgrywek była sztafeta 5 x 50 m, w której zarówno ze strony drużyny krakowskiej, jak śląskiej brali udział najlepsi doświadczeni zawodnicy, a to: **Kraków** — Choma, Bałczyński, Kowalski I, Kowalski II, Pietruczak; **Śląsk** — Szczepański, Wilczek, Pabich, Hojny, Ramola.

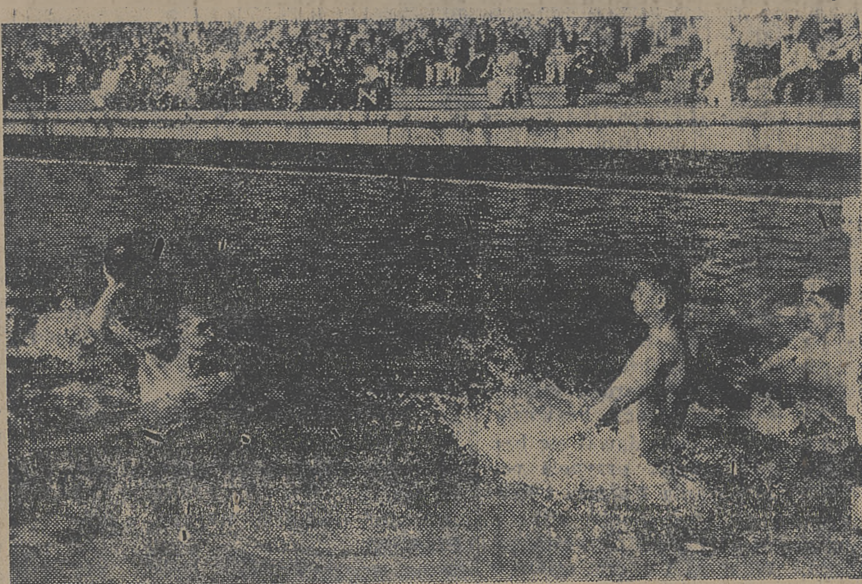
Sztafeta ta zakończyła się zwycięstwem Śląska w czasie 2:44,0. Czas Krakowa 2:44,9

W skokach wieżowych panów osiągnęli kolejno najlepsze wyniki: 1) Skorupka (Śl) 58,14, 2) Kłaptocz (Śl) 57,18, 3) Mecenauer (Kr) 45-92.

O zwycięstwie drużyny krakowskiej zadecydował mecz piłki wodnej, zakończony wynikiem 6:0 dla Krakowa.

KRAKÓW — ŚLĄSK 6:0 (2:0)

Mecz stał na dosyć wysokim poziomie.



Fragment z meczu piłki wodnej.

W 3 minucie padła bramka dla Krakowa, strzelona przez Pietruczaka. Od tej chwili gra przybrała na tempie i na ostrości. Sędzia zmuszony był kilkakrotnie interweniować, usuwając z drużyny Śląska i Krakowa do przerwy po jednym graczu. Do przerwy Pietruczak podwyższa wynik do 2:0.

Po przerwie w składzie Śląska nastąpiła zmiana: na miejsce Bukietyńskiego wszedł Gołębiowski. Daje się zauważyć nacisk drużyny Śląska, lecz trwał on krótko. Kraków opanowuje całkowicie sytuację i strzela kolejno 3 bramki przez Kowalskiego II (który był najlepszym w zespole Krakowa), Pietruczaka i Brzezińskiego.

Śląsk gra defensywnie do końca. W ostatniej minucie Pietruczak ustalił wynik spotkania na 6:0.

W drużynie zwycięskiej wyróżnił się Kowalski II, który był motorem wszelkich akcyj, grając bardzo inteligentnie.

U Śląska dał się zauważyć wybitny brak zgrania, tak między poszczególnymi graczami, jak i linią ataku i obrony. W pojedynkach gracze Śląska wypadli bardzo dobrze. Sędziował dobrze p. Lerner. Publiczności około dwa tysiące.

Drużyny wystąpiły w składach: **Kraków:** Brzeziński, Pietruczak, Kowalski I, Kowalski II, Szelest, Choma, Elmonn; **Śląsk:** Domagała, Pabich, Szczepański, Ehr, Bukietyński, Neglicz, Zakrzewski, rez. Gołębiowski.

W ramach imprezy odbyły się zawody pływackie Pogoń (Katowice) — BBTS, w których rozegrano następujące konkurencje:

100 m stylem klasycznym dziewcząt: 1) Neblówna (Pogoń) 1:48,9, 2). Pielechata (BBTS) 1:53,0, 3) Kalusówna (Pogoń) 1:54,0, 4) Obtułowiczówna (BBTS) 2:07,2.

50 m stylem dowolnym chłopców: 1) Tomala (BBTS) 0,35,0, 2) Skowronek (Pogoń) 0,37,0, 3) Cyganik (BBTS) 0,39.1, 4) Bleim (BBTS), 5) Dutkowiak (Pogoń).

100 m stylem klasycznym chłopców: 1) Kiecka (Pogoń) 1:34,9, 2) Krupski (BBTS) 1:38,0, 3) Dziuk (Pogoń) 1:41,3, 4) Stopek (BBTS). Dzięki swemu wynikowi Kiecka uzyskał pierwszą klasę pływacką.

Skoki z tarmpoliny: 1) Kłaptocz (BBTS) 74,82 pkt., 2) Skorupka (Pogoń) 54,74 pkt.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach BBTS i zarządu miejskiego w Bielsku.

Sędzią głównym był mgr Rybicki z Katowic.

Konferencja działaczy sportowych w Min. Zdrowia

Dnia 13 sierpnia br. w gmachu Min. Zdrowia, z inicjatywy min. Litwina odbyła się konferencja w sprawie dekretu Rady Ministrów z dn. 10 bm. o przymusie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz o powołaniu Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Państwowego Urz. Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego przy Min. Obrony Narodowej.

Na konferencję przybyli przedstawiciele organizacji społecznych i sportowych, lekarze sportowi i prasa. Zebranie zagaił ob. Minister, informując obecnych o zatwierdzeniu dekretów przez Radę Ministrów. Ob. Minister wyraził chęć współpracy z PUWF i PW. w oparciu na opinii świata sportowego.

Prof. dr Michałowicz podkreślił ważność zagadnienia wychowania fizycznego zdrowego obywatela dla Państwa i społeczeństwa.

W Głuchołazach na Śląsku

Jedna z najpiękniejszych pływalni w Europie

Miasto Głuchołazy (niem. Ziegenhals) — położone jest na zboczu Sudetów na południe od Nysy. Miasto ma charakter uzdrowiskowy. Posiada ładnie urządzone sanatorium i szereg pięknych will i pensjonatów położonych wśród zieleni. **W Głuchołazach znajduje się jedna z najpiękniejszych pływalni w Europie, w szerokim wąwozie, otoczonym sosnowym lasem. Stoki wąwozu tworzą naturalne trybuny dla widzów.**

Przy ulicy Parkowej stoi piękny nowoczesny budynek, którego tarasami, pokrytymi dywanami kwiatów, schodzi się w dół wąwozu, mieszczącego basen pływacki o długości 50 m i szerokości na 8 torów. Do basenu głównego przylega drugi, mniejszy — dla dzieci i trzeci o charakterze dekoracyjnym. Basen zawodniczy oddzielony jest od basenu dziecięcego wąskim mostkiem, na którym urządzono prysznice.

Po zejściu z tarasu pływacy, chcąc dostać się na pływalnię, muszą przejść maleńki pasek płytkiej wody, w której opłókują nogi z piasku i wchodzą na mostek, wprost pod prysznicę. Naprzeciw mostku znajduje się skocznia i słupki startowe. Wielkie płyty szarego piaskowca obejmują szerokim pierścieniem pływalnię, basen dziecięcy i teren dekoracyjny, tworząc prześliczną i higieniczną plażę. Niedawno nastąpiło oficjalne otwarcie pływalni i oddanie jej do użytku publiczności przez starostę Nysy ob. Wincentego Karugę. (s) (Kurier Codzienny).

Eliminacyjne zawody piłkarskie na Śląsku

Tabela piłkarska rozgrywek eliminacyjnych

Rozgrywki eliminacyjne o wejście do A-Klasy Sl. O. Z. P. N. dobiegają końca.

O ile sytuacja w grupie katowickiej i bytomskiej została już wyjaśniona, gdzie zaszczytny tytuł mistrza w grupie katowickiej zdobyła rewelacyjna drużyna KS z Kostuchny, zaś w grupie bytomskiej Polonia z Piekar, o tyle sytuacja w grupie chorzowskiej jest jeszcze otwarta. Zacięty bój o tytuł mistrzowski, a zarazem o wejście do A-Klasy toczy się między pięcioma zespołami a to: Pogonią z Nowego Bytomia, Naprzodem z Lipin, Ruchem z Wielkich Hajduk, RKS-em z Łagiewnik, oraz powracającym z dnia na dzień do dawnej formy Chorzowskim AKS-em.

Najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa w tej grupie posiada drużyna Ruchu z Wielkich Hajduk, która na 19 rozegranych dotychczas gier zdobyła 28 punktów.

W grupie mysłowickiej walka o pierwsze miejsce toczy się między W. M. K. S. z Katowic a RKS-em z Janowa.

GRUPA I CHORZOWSKA

	gier	pkt.	st. br.
1. Pogoń N. Bytom	22	30:14	83:35
2. Naprzód Lipiny	22	29:15	58:36
3. Ruch W. Hajduki	19	28:10	52:19
4. RKS Łagiewniki	20	26:14	60:22
5. AKS Chorzów	19	24:14	67:33
6. Wawel N. Wieś	20	24:16	43:28
7. Śląsk. Święt.	22	24:20	39:32
8. Kresy Chorzów	20	16:24	54:67
9. RKS Chorzów	22	16:28	47:59
10. Sęp Godula	19	14:24	40:70
11. RKS Zgoda	20	10:30	32:80
12. KS 27 Orzegów	21	3:39	14:115

GRUPA II KATOWICKA

	gier	pkt.	st. br.
1. Kostuchna	18	32:4	75:13
2. ZZK Katowice	18	30:6	114:18
3. Pogoń Katowice	17	20:14	45:38
4. Ligocianka	18	20:16	37:29
5. Slavia Ruda	18	19:17	34:28
6. RKS Kleofas	18	18:18	48:54
7. RKS Orzeł	18	17:19	39:59
8. Pocztowy KS	17	8:26	25:62
9. AKS Mikołów	18	7:29	22:75
10. Płomień Katow.	17	7:27	32:90

GRUPA III MYSŁOWICKA

	gier	pkt.	st. br.
1. RKS Naprzód	17	28:6	64:30
2. Baildon	18	25:11	69:29
3. W. M. K. S.	15	24:6	58:10
4. Siemianowicz.	17	22:12	47:22
5. TS Murcki	18	20:16	63:44
6. DK Mysłowice	17	18:16	46:65
7. RKS Siła	17	12:22	29:54
8. RKS 20 Bogucice	16	11:21	31:57
9. ZTS Szopienice	18	7:29	33:70
10. Pogoń Imielin	17	3:31	16:75

POGOŃ NOWY BYTOM — ZGODA BIELSZOWICE 2:1 (0:0)

Eliminacyjny mecz piłkarski między Pogonią z Nowego Bytomia a Zgodą Bielszowice, rozegrany w Bielszowicach zakończył się nikłym lecz w rezultacie zasłużonym zwycięstwem Pogoni, która dzięki temu zwycięstwu zakwalifikowała się do wejścia do A-klasy. Drużyna Pogoni miała przez cały czas gry lekką przewagę i górowała nad gospodarzami grą taktyczną i techniczną. Bramki dla zwycięzców strzelili Nowik i Nieszporek, strzelcem bramki dla Zgody był Molitor.

W przedmeczu rezerwa Pogoni wygrała z rezerwą Zgody 2:1 a drużyna juniorów Pogoni wygrała 3:0 (2:0).

ORZEŁ WEŁNOWIEC — KS POCZTOWY 4:1 (1:0)

Miejscowi wyjątkowo dysponowani w pięknym stylu pokonali zespół Pocztowców katowickich. Mieli oni przez cały mecz wyraźną przewagę, byli panami sytuacji i tylko rzadko dopuścili pocztowców do głosu. Strzelcami w drużynie zwycięzców byli Drozdek i Klukowski.

Milicyjny KS. gromi Murcki 7:0 (5:0)

Katowice (Kl). Na boisku Pogoni w Katowicach odbyły się 2 mecze piłkarskie. Pogoń pokonała Płomień Katowice 5:1 (3:0) a Milicyjny KS. Katowice wygrał z TS Murcki 7:0 (5:0). Oba spotkania ściągnęły dość dużo publiczności, tym bardziej, że w przerwach obu spotkań zakończone zostały mistrzostwa lekkoatletyczne I-szej Armii Polskiej.

Pierwsze spotkanie przyniosło łatwe zwycięstwo gospodarzom, którzy bez specjalnego wysiłku pokonali, po słabej grze, stojących na niskim poziomie przeciwników.

W Pogoni zagrał w bramce Krzyk nie mając okazji do wykazania swoich walorów. Hogendorf był mało zatrudniany z uwagi na to, że forsowano lewą stronę ataku.

Bramki dla zwycięzców strzelili Kruk i Goladek, dla Płomienia Szuas. Sędziował ob. O. Janik.

Drugie spotkanie stało na daleko wyższym poziomie i było interesujące. Milicyjny zdeklasował zupełnie swego przeciwnika panując niepodzielnie na boisku i wygrał zasłużenie 7:0 (5:0).

Obie drużyny wystąpiły w składach: MKS. Katowice: Kwoka, Grolik, Ruda, Gałkowski, Klos, Kałużny, Rosa, Pawlik, Mydłowiecki, Jończyk, Placek.

TS. Murcki: Szromek, Słomka, Sitko, Okoń, Ciepły, Bem, Szwarc, Sroka, Janiecki, Brychta, Sojka.

Od początku meczu zarysowała się wybitna przewaga Milicyjnego, który szczególnie w linii ataku zagrywał doskonale, gdzie szczególnie wybił się na pierwsze miejsce Pawlik, dysponujący dobrą techniką i strzałem z każdej niemal pozycji. Na wyróżnienie również zasłużył sobie środkowy pomocnik Klos, oraz Gałkowski, którzy celowo rozdzielali piłki i współdziałali umiejętnie z atakiem. Na tle dojrzałej drużyny Milicyjnego goście wypadli bardzo słabo i wszelkie ich ataki kończyły się na linii obrony, gdzie Grolik był postrachem. Po przerwie gra znacznie słabsza pod względem tempa i mniej ciekawa. Łupem bramek podzielili się Rosa, Niemczyk, Pawlik, Gałkowski. Sędziował ob. Gruszka.

ORZEGÓW 27 — ŚLĄSK SWIĘTOCHŁOWICE 0:0

Gra była wyjątkowo zacięta i przedstawiała typową walkę o punkty, wyrównaną we wszystkich fazach. Wynik bezbramkowy odpowiada nie tylko przebiegowi gry ale odzwierciedla przede wszystkim stosunek sił obydwu drużyn.

AKS. Chorzów — Sęp Godula 4:1 (2:1)

AKS: Kasprzyk, Pawełczyk, Katryniok, Szaton, Andrzejewski, Woźny, Salwiczek, Pytel, Szmid, Kulik, Kusz.

Sęp: Smolarczyk, Ruda, Laboch, Paruzel, Greinert, Poplucz, Czerwiński, Kaleta, Panek, Wilim, Pająk, Luboch R.

Amatorski KS Chorzów odniósł na własnym boisku zwycięstwo nad groźną drużyną Sępu. Zwycięstwem tym AKS wysunął się na piąte miejsce w tabeli, stając się poważnym kandydatem do klasy A. Bramki dla AKS strzelili: **Szmid — 2, Kusz** i **Andrzejewski** po jednej. Dla Sępu: **Kaleta.** Najlepsi z AKS: Woźniak, Pawełczyk i Kulik, z Sępu: Smolarczyk i Ruda. Sędziował

Siemianowiczanka — Baildon 3:3 (1:3)

KS Baildon rozegrał swój ostatni mecz uzyskując ciężko utrzymany wynik remisowy nad niepokonaną na swym boisku KS Semianowiczanką. — Remisem tym Baildon zapewnił sobie trzecie miejsce w tabeli. Drużyny wystąpiły w składach:

Siemianowiczanka Janik, Fonfara, Kaul, Pawłowski, kpt. Szendzielosz, Wawrosz, Nowak, Walot, Malina A. I, Piechaczek, Pyrek.

Baildon Drzyzga, Pawłowski, Kempa, Danecki, Mikoszek, Morcinek, kpt. Kesner, Kierot, Żaba, Trąbka, Wencel.

Rozpoczyna Siemianowiczanka, piłkę przejmuje Baildon i przeważa w grze. Za faul, wolny bezpośredni z 30 metrów strzela **Kesner,** silny górny strzał wpada do bramki tuż pod poprzeczką.

Dalszy atak Baildonu, ręka obrońcy, wolny strzela z 20 metrów Wencel, a **Trąbka** skutecznie główkuje i podwyższa wynik. Za faul, wolny z 20 metrów niezawodnie strzela **Kesner** trzecią bramkę.

Z tym momentem Baildon będąc pewnym zwycięstwa spoczywa na laurach, co zresztą staje się stałym zwyczajem Baildonu! Siemianowiczanka przełamuje złą passę i ze strzału **Nowaka** uzyskuje pierwszą bramkę. Po przerwie zdecydowana przewaga Siemianowiczanki. Po kombinacji piłkę przejmuje **Malina A. I** i silnym dolnym nie do obrony strzałem podwyższa wynik na 2:3. Dalsze zagrania prawą stroną, i **Szendzielosz** ustala wynik dnia 3:3.

Przedmecz **juniorów: Siemianowiczanka — Baildon 2:2.**

RKS Naprzód Janów — ZTS Szopienice 5:1 (2:1)

Gospodarze uzyskali na ogół łatwe zwycięstwo, górując nad zespołem gości pod każdym względem. Gra wskutek zbyt rażącej przewagi zwycięzców nie była ciekawa a i poziom pozostawia wiele do życzenia. Sędziował Kosek.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Dronia, Richter i Górecki, bramkę honorową dla Szopienic zdobył prawy łącznik Mola.

Przebieg gry do przerwy wykazał grę otwartą.

W drugiej części meczu gospodarze zagrali lepiej wynikiem czego były dalsze trzy bramki.

Z całej Polski

Polonia Piekary Śl. — RKU. Sosnowiec 4:4 (3:2)

Bramki dla Polonii zdobył Cichy (4), dla RKU Siech, Tomecki, Skwarek i Świtaj po jednej.

Mecz porównawczy piłkarzy śląskich i zagłębiowskich w meczu Polonii z Piekar Śl. i RKU Sosnowiec, (jednej z czołowych drużyn Zagłębia), zakończył się wynikiem remisowym. Lepszą drużyną okazała się drużyna Piekar. Drużyna ta przedstawia się dobrze, będąc wyrównaną we wszystkich liniach, bardzo ładnie współpracujących ze sobą. Gracze dobrze zaawansowani technicznie.

RKU Sosnowiec natomiast jako całość przedstawia się dużo gorzej. — Szwankuje współpraca między atakiem a pomocą, słabą na ogół obroną i lewą stroną ataku.

Przebieg gry był bardzo żywy i ładny, na dobrym poziomie. Gra otwarta, z lekką przewagą Polonii w pierwszej, a RKU w drugiej połowie. Tempo dobre, utrzymane do końca meczu.

Szereg ładnych i efektownych momentów pod jedną i drugą bramką. Obok spokojnej i składnej gry na środku, składał się na całość bardzo interesująco i ładnie. Sędzia na ogół dobry, mylił się w ocenie spalonych. Publiczności 5.000. (Waw.)

Piłkarskie mecze eliminacyjne w Krakowie

Kraków (Ab). W niedzielę odbyły się na terenie Krakowa szereg meczów piłkarskich o mistrzostwo okręgu, które dały wyniki następujące: Wieliczanka — Juwenia 4:3 (2:1), KS Dębnicki — Wolanka 6:2 (2:0), Łobzowianka — Wolania 7:2 (2:1), Nadwiślan — Skawinka 3:1 (2:1), Wawel — Mydlniczanka 4:0 (3:0), Bieżanowiczanka — Związkowiec 1:0 (0:0), Borek — Kinowiec 9:0 (5:0), Dalin — Bloki 2:1 (1:0), Podgórze — Czarni 9:3 (4:1), Wanda — A. Z. S. 5:2 (1:1), Czyżyny — Grzegorzecki 4:3 (3:2), Krowodza — Płaszowianka 3:1 (2:0), Prokocim — TUR Podgórze 3:0 walkower z powodu zejścia z boiska drużyny TUR-u przy stanie 4:1 dla Prokocima. Prądniczanka — Bronowczanka 3:3 (1:2), Prądnicki — Przegorzelanka 1:1 (1:1), Groble — Miechów 9:0 (2:0), Zwierzyniecki — Dąbski 3:3 (2:1).

NIEOCZEKIWANA PORAŻKA RCKS-u

RKS BĘDZIN — RCKS CZELADŹ 5:1 (3:1)

Czeladź (W). Drużyna Będzina, grająca z meczu na mecz coraz lepiej, zgotowała sensację, bijąc w Czeladzi murowanego wicemistrza grupy. RCKS, będąc drużyną bezwzględnie lepszą, specjalnie w drugiej połowie, zeszedł z boiska pokonany.

ZAGŁĘBIE I B — TUR ZĄBKOWICE 5:3

RKS ZAGŁĘBIE — CZARNI 5:1 (5:0)

Mecz towarzyski. Bramkami dla Zagłębia podzielili się Nowak, Mystowski po dwie, oraz Banasik jedną. Dla Czarnych honorową bramkę zdobył Maczuga. Sędzia Szpruch bardzo dobry. Próba sił mistrza II grupy z wicemistrzem I grupy wypadła dla tego ostatniego niezbyt pomyślnie. Zagłębie zupełnie lekko wygrało, grając nawet w drugiej połowie bez Banasika i Mystowskiego. Gra bardzo ładna, na dobrym poziomie, przy całkowitej przewadze Zagłębia.

Inne wyniki z terenu Poznania

Warta — Stella Gniezno 5:1 (3:1).

Admira — Stella Zawikłowo 2:1 (1:1).

W Poznaniu rozegrano mecz hokeja na trawie pomiędzy miejscowymi drużynami Lechią a Czarnymi. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem eksmistrza Polski Lechii w stosunku 1:0 (0:0).

Częstochowa — Kielce 5:2 (2:2)

Częstochowa (telef. wł.). W Częstochowie na Stadionie Miejskim odbył się mecz piłki nożnej reprezentacji Częstochowy i Kielc, z którego zwycięsko wyszła drużyna gospodarzy.

Częstochowa wystąpiła w składzie: **bramka** — Borowiecki (Skra), rezerwa Szymanowski (Victoria); **obrona** — Mularczyk (Victoria), Kuśmierczyk (CKS), rez. Bąkowski (Skra); **pomoc** — Serdak, kpt. Kołodziejczyk, Dzięciołowski (trójka ze Skry); **atak** — Bulski (Skra), Mordarski, Waśko, Cyganik, Klimczyk (czwórka z WKS Orzeł), rezerwa Seifried i Langier (obaj ze Skry).

Bramki dla Częstochowy strzelili: **Waśko — 3, Bulski — 1, Klimczyk — 1** Widzów 9000. Całkowity dochód z meczu przeznaczono na odbudowę Miejskiego Stadionu w Częstochowie.

Pierwsze spotkanie reprezentacji tych miast, rozegrane na wiosnę, przyniosło również zwycięstwo Częstochowie (3:2).

Turniej błyskawiczny o puchar miasta Mysłowic,

ufundowany przez wiceburmistrza m. Mysłowic ob. Laske Józefa.

(A) Turniej odbył się systemem siódemkowym. Udział w turnieju wzięły 4 drużyny, a mianowicie: Dom Kultury w Mysłowicach, Wisła — Brzezinka, RKS Kościuszko-Chorzów i Milicyjny KS Chorzów. Półfinały odbyły się przed południem i dały następujące wyniki: **1. Dom Kultury Mysłowice — RKS Kościuszko-Chorzów 2:1 (2:0).** Gra żywa, spokojna, prowadzona przez obie drużyny fair. Sędziował Polok.

2. Wisła-Brzezinka — Milicyjny KS Chorzów 4:0 (2:0). Gra toczyła się przy przewadze Wisły, czego najlepszym dowodem są uzyskane 4 bramki. Sędziował prof. Mardeli.

Finał turnieju odbył się po południu między drużynami **Wisła Brzezinka — Dom Kultury Mysłowice z wynikiem 0:1 (0:1) dla Domu Kultury.** Gra bardzo ładna i żywa, zwłaszcza ładne zagrania wykazywała drużyna Domu Kultury. Obrona i bramkarz drużyny Wisły obronili szereg pozycyj. Sędziował ob. Polok.

Trzecie miejsce zdobył RKS Kościuszko Chorzów, czwarte miejsce KS Milicyjny Chorzów. Organizacja dopisała pod każdym względem i wszystkie drużyny otrzymały dyplomy. Widzów zebrało się bardzo dużo, bo około 2000 osób którzy brali żywy udział w zawodach, oklaskując swoich pupilków i ładne zagrania.

RKS-CHORZÓW — RKS ŁAGIEWNIKI 1:4 (1:3).

Chorzów (A).

Do przerwy gra była prowadzona żywo, przyczym obie strony niewykorzystały cały szereg sytuacyj podbramkowych. Atak Łagiewnik wykazał lepsze zagrania, właszcza pod bramką i uzyskał do przerwy 3 bramki. 2 strzelił środkowy napastnik, Kozubek 1 lewy łącznik Nowak. Atak Chorzowa niewykorzystał szereg dogodnych sytuacyj. Bramkę dla Chorzowa zdobył Glombica. Ostatnią bramkę dla Łagiewnik uzyskał znów Kozubek.

Specjalnie d o b r z e w y p a d ł lewy obrońca Łagiewnik — Byczek, rozbijając wszystkie ataki Chorzowa i ratując w gorących sytuacjach podbramkowych, swą drużynę przed utratą bramki. Sędzia bardzo słaby. Publiczności około 3000 osób.

RKS KOP. KLEOFAS — RKS LUDWIK ZABRZE 8:1 (3:0).

(A) Mecz odbył się w Załężu przy licznym udziale publiczności. Gra toczyła się przez cały czas przy wyraźnej przewadze miejscowych. Bramki zdobyli: Szymanowicz (4), Bajura (1), Śmiegoń (1), Mazur (1), Wiotalewski (1). Dla Zabrza strzelił bramkę środkowy napastnik. Sedzia ob. Tiszbirek dobry. Poprzedni wynik meczu w Zabrzu 2:2.

Łódź — Piotrków 5:0

Piotrków. W meczu piłki nożnej druga reprezentacja Łodzi odniosła w Piotrkowie zwycięstwo nad reprezentacją Piotrkowa 5:0.

Z ostatniego posiedzenia zarządu PZPN.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu PZPN-u omawiana była sprawa urządzenia dwu meczów piłki nożnej o charakterze międzynarodowym: Polska Południowa — Praga czeska, oraz meczu Kraków — Praga. Zawody te odbyć się mają w drugiej połowie września w Krakowie. Pertraktacje w sprawie przyjazdu reprezentacji stolicy Czechosłowacji są już w toku.

W skład reprezentacji Polski południowej brani są pod uwagę gracze Krakowskiego OZPN-u i Śląska.

Kraków. 26. bm. odbędzie się w Krakowie na boisku Cracovii rewanżowe spotkanie piłki nożnej pomiędzy najlepszymi drużynami Krakowa Cracovią i Wisłą.

Przegląd prasy

GŁOS LUDU W ARTYKULE

„I sportowy medal ma dwie strony” — pisze:

„Nie ulega najmniejszej kwestii, **że** i sportowy medal ma dwie strony”.

Na dowód tego „Głos Ludu” przytacza wiadomości o Kusocińskim i Wilimowskim. **„Kusociński zginął wskutek „wsypy” za współdziałanie w organizowaniu walki podziemnej”.**

Pierwsza chlubna strona medalu sportowego nie wymaga żadnych komentarzy.

„**Wilimowski,** wielokrotny reprezentant barw polskich na międzynarodowych zawodach piłkarskich — czytamy w artykule — zostaje w czasie okupacji członkiem reprezentacji Niemiec. Zapytany przez dziennikarza niemieckiego, dlaczego spotkania Polska — Niemcy wypadały z wynikiem ujemnym dla Polski, oświadcza: **„że grał zawsze tak, aby Polska przegrała i nie dopuściłby do tego, aby podobne imprezy wypadły na niekorzyść Niemiec.** (Na podstawie sportowego dziennika niemieckiego „Fussball”).

Druga strona medalu sportowego nie wymaga również żadnych komentarzy.

„Wyciągnijmy — pisze „Głos Ludu” — z powyższego właściwe wnioski dla teraźniejszości i dla przyszłości. Sportowiec polski to nie może być maszyna o tej czy innej doskonałej konstrukcji fizycznej. **Klubowi polskiemu i polskiej, demokratycznej reprezentacji sportowej nie może chodzić tylko o to, aby spotkanie wygrać za wszelką cenę. Lepiej jest przegrywać wszystkie mecze międzynarodowe z honorem, bez Wilimowskich, niż wygrywać je z nimi.**

W zdrowym ciele nie zdrowe cielę i renegat, a zdrowy duch i moralność sportowca w pełnym tego słowa znaczeniu”.

*

„WALKA MŁODYCH” (nr. 25) w artykule **„Sport dla wsi”** — pisze:

„W latach przedwojennych działalność sportowa na wsi potraktowano po macoszemu, zapomniano zupełnie o jej istnieniu.

Wieś pozostała zaniedbana i niezbadana do dziś...

W niedługim już czasie ukaże się zarządzenie, zobowiązujące młodzież do uprawiania sportu. Trafi ono do najdalszego zakątka kraju.

Rozwiązując problem obowiązkowego wciągnięcia młodzieży w szeregi wychowania fizycznego, winniśmy rozstrzygnąć przede wszystkim sprawę podaży sprzętu sportowego, którego brak dotkliwie daje się we znaki.

Poza sprzętem sportowym: piłką, butem, siatką, rękawicami potrzebuje wieś jeszcze odpowiednich boisk i bieżni.

Trudno przecież kopać piłkę wśród żyta czy kartofli. Sprawa ta powinna być załatwiona przez miejscowe Urzędy Ziemskie. Nie wielkim wysiłkiem będzie, jeśli znajdzie się człowiek dobrej woli, ktoś, kto podpisze papierek, że tę a tę działkę przeznacza się na teren sportowy. Resztę zrobią już na pewno sami młodzi adepci sportu.

I dobór ludzi. Żaden posiadający choćby olbrzymi zapał i dobre chęci nowicjusz, na wiejskim, nowym, że tak powiem surowym terenie nie zrobi wiele. **Trzeba, żeby wglądnęli w tę sprawę doświadczeni sportowcy-instruktorzy,** trzeba aby wszystkie terenowe Koła ZWM-u otrzymały odpowiednią ilość fachowych instrukcyj sportowych.

Na zakończenie artykułu autor stwierdza, że sprawę teorii wychowania fizycznego trzeba na wsi rozwiązać i postawić na takim poziomie i w takiej formie, by nie przyniosła szkód, lecz zyski.

Nie lekceważmy wkładu, jaki młodzież wiejska wnieść może do sportu polskiego.

Jeszcze o Wilimowskim

W związku z wiadomością krakowskiego „Startu” o próbach ściągnięcia do Warszawy przez MKS Polonia b. piłkarza Ruchu (Hajduki), a od września 1939 volksdeutscha — Wilimowskiego, kierownictwo klubu nadesłało Redakcji „Kuriera Codziennego” list, z którego wynika, że:

1) Nieprawdą jest, iż MKS Polonia czynił lub czyni starania celem pozyskania Wilimowskiego dla swych barw, a tym samym chciał mu ułatwić rehabilitację.

2) Zarzut pisma „Start” jest wytworem fantazji redaktorów i MKS Polonia uważa za zbyteczne wdawanie się z nimi w polemikę.

Przyp. Red. Jak dowiadujemy się, Wilimowski, jako volksdeutsch i b. schupowiec został aresztowany przez katowicką M. O. i przebywa w więzieniu.

Czwórmecz pływacki w Łodzi

Łódź. (tel. własny). W ramach czwórmeczu pływackiego, rozegranego w Łodzi, z udziałem miejscowych zawodników uzyskano naogół wyniki przeciętne. Na specjalne wyróżnienie zasługuje tylko **wynik Opolskiego, który na 100 m. stylem dowolnym uzyskał świetny czas 1:08,5.** Zainteresowanie zawodami słabe.

KS. Kostuchna — Skra Częstochowa 3:2 (0:1)

Częstochowa. W środę, 15. bm. gościła w Częstochowie drużyna KS Kostuchna, która spotkała się z jedną z najlepszych drużyn Częstochowy, Skrą. Kostuchna zwyciężyła w stosunku **3:2,** pokazując się częstochowskiej publiczności z jak najlepszej strony. **Mecz** stał na b. wysokim poziomie. **Bramki** dla Kostuchny strzelili Loska (2) i **Jarczok.** Dla Skry środek ataku i **prawy łącznik.** Widzów 8.000. (Kibic),

Hebda chce wychować młodych tenisistów

Wywiad „Sportu” z mistrzem tenisowym Polski

Jestem w Łodzi z reprezentacją piłkarską Śląska. Mamy jeszcze dzień czasu przed odjazdem do stolicy na mecz z Warszawą. Włóczymy się po mieście: Matias, Madejski, Sumara, Buczma i moja skromna osoba. I niespodziewanie w jednym z domów, w bramie spotykamy... chlubę tenisa polskiego, Hebdę.

— Józko! Myszka! Jak się masz?! Ta joj! Ta tyle lat!... Daj pyska! Serdecznie sie całują. Powitaniom nie ma końca. Wreszcie siadamy na przygodnej ławce i zaczyna snuć się nić wspomnień.

Początkowo chaotycznie, nerwowo — jeden gada przez drugiego; w końcu uspakajają się i płynie już równym nurtem opowieść repatriantów ze Lwowa, a jednocześnie chlub sportu polskiego. Na barwnej taśmie filmu wspomnień przewijają się różne koleje ich życia: Lwów, wojna, Kijów, front, ucieczka przez bagna, gestapo, a wreszcie ostatnio: Matias — Bytom, Hebda — Łódź. Inni też dorzucają garść swoich wspomnień. Wytwarza się atmosfera serdeczna, charakterystyczna w takich chwilach, zapominamy, gdzie jesteśmy...

Nie wiadomo jak i kiedy upłynęła godzina — jedna — druga — wreszcie pożegnania, serdeczne życzenia, zapewnienia wzajemnego odwiedzania i pozostaję sam z Hebdą. Proszę o wywiad dla „Sportu”. — Ależ bardzo chętnie — pada odpowiedź — i zaczynamy inną rozmowę. Tym razem o tenisie polskim i jego mistrzu.

Zadaję pierwsze pytanie: **— Jak i gdzie zaskoczyła Was wojna?**

— Wojna zastała mnie w Warszawie. 25 sierpnia powołano mnie do wojska. Wyruszyliśmy początkowo pod Prusy Wschodnie, skąd cofając się poprzez Łódź, Kutno dotarliśmy do Warszawy. Tu brałem udział w obronie stolicy i ranny odłamkiem bomby w głowę dostałem się po kapitulacji Warszawy do niewoli. Wywieziono nas do obozu jeńców pod Szczecinem, skąd „najechałem” i wróciłem do Lwowa w dniu 20 listopada 1939 r. Po powrocie do domu dłuższy czas leczyłem się z kontuzji na froncie.

— Co pan robił w okresie przed wybuchem wojny ZSRR z Niemcami?

— Grałem, tak jak i reszta sportowców Lwowa w klubach radzieckich. Grałem w miejscowym „Dynamo”. Byli tam również Matias, Czyżewski, Kuchar, Sumara i inni.

— A jak przedstawiają się radzieccy tenisiści?

— Gracze radzieccy są na ogół dobrzy, brak im tylko rutyny, które dają spotkania międzynarodowe. Ogólnie ta gałąź sportu jako najmłodsza w Rosji, przedstawia się może trochę słabiej od innych.

— Gdzie zastał Was wybuch wojny rosyjsko-niemieckiej?

— W Leningradzie, gdzie wyjechałem na zawody tenisowe. Stamtąd wracałem piechotą do Lwowa, przekradając się wśród licznych niebezpieczeństw przez linie frontowe w Podwołoczyskach. Wróciłem do Lwowa w początkach września 1941 r.

— Jak to było w czasie okupacji niemieckiej?

— O! To był najgorszy okres. Człowiek nie był pewien dnia ani godziny. Gestapo ciągle deptało mi po piętach. Zmieniałem pracę, miejsce zamieszkania, ukrywałem się. W końcu doszło do tego, że gestapowcy czekali na mnie w domu. Musiałem uchodzić. Uciekłem w roku 1944 pod Dębicę i tu zaskoczył mnie front, trwający tam 5 miesięcy. Straciłem wszystko, by wreszcie przedostać się do Rzeszowa, a w końcu wylądować w Łodzi. Ot, i widzi mnie pan tu! Pracuję obecnie jako kierownik kancelarii w Państwowym Przedsiębiorstwie Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi.

— Jaka jest obecnie sytuacja w polskim tenisie? — zadaję dalsze pytania.

— Ogólnie biorąc, bardzo ciężka. Brak przede wszystkim sprzętu: piłek, rakiet, no i zdewastowane korty. Cena piłek, czy rakiet na wolnym rynku jest tak wysoka (600 zł piłka), że nie ma o czym nawet mówić... To ogromnie utrudnia pracę. Mimo tego pracujemy jak możemy, aby postawić tenis znowu na nogi. Młodzież garnie się do tenisa, należy dać jej tylko możność treningu. Największą żywotność przejawiają Kraków i Sopoty. W Krakowie prym wiodą Cracovia, Krakus i Bata. Kraków jest obecnie najsilniejszym okręgiem. W innych okręgach jest trochę na razie gorzej, nie mniej chętnych do pracy nie brak i w niedługim czasie dadzą one niewątpliwie również o sobie znać.

Jeśli chodzi o zawodników sprawa nie przedstawia się imponująco. Wojna zrobiła swoje i wyrwała z naszego grona takich zawodników, jak: Ignacy i Ksawery Tłoczyńscy, wywiezieni wraz ze Spychałą po powstaniu warszawskim w głąb Niemiec, przy czym, jak dotąd, ślad po nich zaginął; dalej Tarłowski — zmarł w Krakowie.

W obecnej sytuacji na czoło polskich tenisistów wysunąć można takich zawodników jak: Skonecki, b. mistrz juniorów???, rokujący wielkie nadzieje na przyszłość. Potrzeba mu jeszcze tylko treningu, aby wrócił do dawej swej formy. Obecnie gra w Krakowie. Olejniszyn, b. dobry gracz, rokujący wielką przyszłość; ze starej gwardii Bełdowski, gra obecnie w Legii warszawskiej, Horain, stary rutyniarz, jeszcze dobry, obecnie jest w Krakusie oraz Herbst z Cracovii, doświadczony tenisista sprzed wojny, dalej młodziutki 10-letni, świetnie zapowiadający się Łabużek z Baty krakowskiej i wielu, wielu innych, nieznanych młodych zawodników, którzy po pewnym czasie dopiero pokażą co umią, gdy damy im odpowiednie warunki rozwoju.

Wśród pań jeszcze bardziej ubogo. Te, o których można na razie mówić, to Jadzia i Zosia Jędrzejewskie z Bydgoskiego Klubu Sportowego, Szeraucówna z Cracovii i Rudowska na Śląsku.

A o sobie skromny mistrz zupełnie zapomniał. Zmuszeni jesteśmy zrobić to za niego i dodać, że najpoważniejszym i chyba najlepszym graczem obecnie jest Hebda, były wielokrotny mistrz Polski, zdobywca kilkakrotny tytułu międzynarodowego mistrza Polski, mistrz Grecji, Rumunii, Łotwy, Jugosławii itd. (Przyp. redakcji).

— A jak zapowiadają się tegoroczne mistrzostwa Polski?

— Odbędą się one w Krakowie prawdopodobnie we wrzesiu br. i będą pierwszym przeglądem i sprawdzianem wkładu sił, formy obecnej i możliwości zawodników. Tam dopiero można będzie ocenić stan naszego tenisu i układać dalsze plany na przyszłość.

— Jak się obecnie czujecie w związku ze zbliżającymi się mistrzostwami?

— Na ogół dobrze, mimo wszystko wojna mnie nie złamała. Kondycyjnie czuje się świetnie, mam olbrzymią ochotę jeszcze pograć i wychować młodych następców, którzy by godnie reprezentowali polski tenis. Brak mi tylko treningu. Nie mam z kim grać w Łodzi. Gramy obecnie z Przedpełskim, ale to mało, grałem dopiero może 10 razy. Obecnie cieszę się, bo przyjedzie na kilka dni do Łodzi Bełdowski, to będę mógł z nim potrenować. Myślę, że najlepszym treningiem będą z konieczności pierwsze wstępne rozgrywki na samych mistrzostwach.

— Jak oceniacie szanse poszczególnych zawodników i swoje na mistrzostwach?

— O sobie nie będę mówił, a z pozostałych w grę wchodzą: Skonecki, Olejniszyn, Bełdowski, Labuzek, Horain i Herbst. My ze swej strony dodamy, że uważamy skromnego Hebdę za najpoważniejszego kandydata na mistrza Polski. (przypis. redakcji).

Wśród pań mistrzostwo nie podlega żadnej dyskusji, zdobędzie je Jadzia Jędrzejewska, stanowiąca klasę dla siebie. O drugie miejsce rozegra się walka między Zosią Jędrzejewską a Szeraucówną i może Rudawską.

— A jak przedstawia się wg. Was przyszłość polskiego tenisu?

— Bezwzględnie oceniam ja bardzo optymistycznie, ale państwo i samorządy muszą bezwarunkowo przyjść tutaj z wydatną pomocą, inaczej trudno będzie przebrnąć przez bardzo ciężki okres początkowy. Bieżący rok kluby poświęcą raczej na zagospodarowanie się, zgromadzenie sprzętu, przygotowania itp. — by w następnym ruszyć pełną parą w pracę czysto sportową. Wielce pocieszającym jest fakt garnięcia się młodzieży do tenisu, gdyż młodzież ta jest jego całą przyszłością. Obecnie powstał w Krakowie Polski Związek Lawn-Tenisowy, na którego czele staną jako prezes radca Olchowicz. Człowiek ten jest bardzo rzutki, energiczny i sprężysty, co gwarantuje w stu procentach, że tenis pójdzie po linii pełnego rozwoju. Jak mi wiadomo, projektuje się stworzyć w Krakowie po mistrzostwach obóz dla tenisistów starszych i młodszych, celem podciągnięcia ich w formie i dania możliwości racjonalnego treningu przed ewentualnymi meczami z Jugosławią, Czechosłowacją, wzgl. innymi państwami.

Kwestię kupna sprzętu postawiono też na właściwej płaszczyźnie, gdyż Związek robi obecnie starania za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych o nabycie w Szwecji, Szwajcarii czy Francji piłek, rakiet itp.

Na tym kończymy wywiad. Żegnam się z Hebdą, obiecując mu przysłać następny numer „Sportu”. — Bardzo jestem ciekawy tego pisma — uśmiecha się Hebda.

Waw.

Wyniki z tygodnia

W ubiegłą środę odbyło się szereg towarzyskich spotkań piłkarskich, które dały następujące wyniki:

POLONIA (Piekary) — REPR. GDUPY IV 9:0 (3:0)

Znajdująca się w doskonałej formie drużyna Polonii z Piekar nie miała żadnych trudności w pokonaniu swojego przeciwnika. Doskonale usposobiony atak wykorzystał wszystkie sytuacje. Bramkami podzielili się: Cichy 6, Lepszy 2, Rabisiok 1. Widzów bardzo dużo; sędzia Raszke b. dobry.

ŚLĄSK (Tarn. Góry) — RKS ŁAGIEWNIKI 8:1 (5:0)

Niespodziewane zwycięstwo drużyny Śląska nad jednym z najlepszym zespokszých sensacji dnia. Bramki dla Śląska uzyskali: Bojda 4, Wolko 2, Kontny 2 i łów grupy pierwszej należało do największych sensacji dnia. Ósmy 1.

ZTS SZOPIENICE — SIEMIANOWICZANKA 1:0 (0:0)

Jeszcze jedna sensacja środowych spotkań. Dobrze usposobiona drużyna ZTS wygrała po ładnej i na dość dobrym poziomie stojącej grzę. Jedyną bramkę uzyskał Palma.

RKS NAPRZÓD (Janów) — SIŁA 5:1 (2:0)

W dniu swojego 25-lecia rozegrała Siła mecz ze swoimi miejscowymi rywalami z Janowa. Drużyna Naprzodu przeważała przez cały czas spotkania, bramki dla niej strzelili Dronia i Teda po 2, Odelga 1.

AKS MIKOŁÓW — ŁAZISKA ŚREDNIE 3:3 (3:0)

Drużynę Łazisk uchronił od porażki wspaniale broniący bramkarz. Dla miejscowych bramki uzyskali Wojtyczka, Olszyna i Mych, dla Łazisk prawy łącznik i jedna samobójcza.

DOM KULTURY (Mysłowice) — ŚLĄSK (Świętochłowice) 1:2 (1:1)

Śląsk miał trudne zadanie z twardo i ambitnie grającą drużyną DK. Vogelstellre i Szmidt uzyskali zwycięskie bramki.

URANIA — WAWEL (Nowa Wieś) 3:2 (3:0)

Dobrze grająca drużyna Uranii pokonała w pełnym składzie grającą drużynę Wawelu. Matura, Hul I, Piątekdla Uranii, a Herisz i Lipich dla Wawelu podzielili się bramkami.

TUR (Orzesze) — JEDNOŚĆ (Łaziska Dolne) 3:2 (3:0)

Gra mniej więcej wyrównana, z lekką przewagą Orzesza w pierwszej połowie. Bramki zdobyli Szindler I 1, Szindler II 1 i Helbik 1.

RKS CZARNI (Sosnowiec) — RCKS (Czeladź) 2:9 (1:5)

Wicemistrz grupy pierwszej spotkał się z wicemistrzem grupy II i poniósł wysoką porażkę. Drużyna RCKS okazała się całkiem wartościowym zespołem i wygrała to spotkanie całkiem zasłużenie w takim stosunku. Bramkami podzielił się cały atak.

ZZK (Łódź) — AKS (Chorzów) 3:3 (0:1)

W środę gościła drużyna AKS Chorzów w Łodzi, gdzie rozegrała ciekawe spotkanie z miejscowym ZZK. Gra stała na dość wysokim poziomie i była bardzo szybka. Lepiej technicznie przedstawiał się zespół AKS. Pod koniec spotkania gospodarze nie wytrzymali nerwowo i mecz zamienił się w zwykłą kopaninę i polowanie na kości przeciwnika. Bramki dla AKS uzyskał świeży nabytek Buchczyk.

DWA WYSTĘPY CRACOVII NA ŚLĄSKU

CRACOVIA — POGOŃ 3:0

Doskonała drużyna krakowska, uważana za nieoficjalnego mistrza Polski, gościła w Katowicach i Rybniku. Zjechała ona w swoim najlepszym składzie, który przedstawiał się następująco: Hymczak; Gędlek, Grodzki; Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II; Kanar, Biernacik, Bartyzel, Szeliga, Bobula.

W pierwszym meczu, rozegranym podczas wielkiego deszczu z Pogonią katowicką, wygrała drużyna Cracovii w stosunku 3:0 (2:0), nie wysilając się zupełnie. Pogoń była zbyt słabym przeciwnikiem dla doskonale grającego zespołu krakowskiego.

W drużynie Cracovii wyróżnili się: Gędlek na obronie, Jabłoński w pomocy i Bobula w ataku. Ten ostatni był najlepszym graczem w całej drużynie. W Pogoni na poziomie byli jedynie: Krzyk w bramce, Nowakowski w obronie i Kruk w ataku, reszta bardzo jeszcze słaba. Bramki dla Cracovii uzyskali: Jabłoński, Bartyzel i Bobula. Oceniając grę Cracovii, trzeba podkreślić, że jest ona bardzo ładna i stojąca na wysokim poziomie technicznym, ale nieskuteczna!

CRACOVIA — KOP. RYMER 2:2 (1:2)

W drugim swoim występie na Śląsku drużyna Cracovii była bliska porażki. Górnicy z Rymera okazali się całkiem równorzędnym przeciwnikiem. Bramki dla Cracovii uzyskali Szeliga i Bobula, dla drużyny Rymera Tatuś i Kastaniok.

SIEMIANOWICZANKA — PARTYZANT (KIELCE) 5:3 (3:1)

W środę, 15. 8. br. Siemianowiczanka rozegrała w Kielcach mecz z KS Partyzant. W pierwszych dziesięciu minutach zdobyła trzy bramki, które załamały przeciwnika. Po przerwie lekka przewaga Partyzanta, lecz zwycięstwo uzyskuje Siemianowiczanka, dla której bramki strzelili: **Malina A. 2, Nowak — 2 i Pyrek — 1.**

Rybnik. W zorganizowanym przez powiatowy referat sportowy przy Urzędzie Informacji i Propagandy w Rybniku trójboju lekkoatletycznym zwyciężyli, w konkurencji panów: Szymonek (TS Stadion 20 Rybnik) 18 pkt. (100 mtr. — 12,3, skok w dal — 5,50, rzut kulą — 8,88).

W konkurencji pań: Pietrzykówna (KS Lignoza) 18 pkt., (60 mtr. — 8,6, skok w dal — 3,99, rzut kulą — 7,62).

W zawodach siatkówki drużyn męskich TS Stadion 20 Rybnik zwyciężył Marklowice 2:1 (15:8, 0:15, 15:9). Spotkania drużyn żeńskich przyniosły zwycięstwo drużynie TS Stadion 20 Rybnik przed KS Marklowicę i Lignozą.

Katowice. Wczoraj rozpoczęły się na boisku Pogoni zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo I-szej Armii w lekkoatletyce. Ciekawsze wyniki były następujące: Skok w zwyż: 1. Rotter 1,61 m; 2. Joachimowicz 1,55; 3. Szymoniak 1,51. Skok w dal: 1. Joachimowicz 5,50 m; 2. Kozak 5,44. Rzut granatem: 1. Zadarecki 59,40 m; 2. Rodniewicz 57,90; 3. Jacek 55,73. W przedbiegach na 100 m Wołkow uzyskał czas 12 sek., Pawelek 12,1, Skorobohaty 12,3.

Z, notatnika

Łódź. Od osób przybyłych ostatnio z Rzeszy dowiadujemy się, że najlepszy polski bokser Kolczyński żyje i ma zamiar powrócić do kraju.

•

Łódź. W dniach 25. i 26. bm. odbędą się w Łodzi zawody lekkoatletyczne Łódź — Kraków. Skład Krakowa opierać się będzie na zawodnikach, którzy w ub. środę odnieśli zwycięstwo nad reprezentacją Śląska.

Skład reprezentacji Łodzi nie został jeszcze ustalony. Program spotkania obejmuje 13 konkurencji męskich oraz 8 kobiecych. W barwach łódzkich weźmie prawdopodobnie udział znany lekkoatleta białostocki Półtorak, który startować będzie w konkurencjach 1500 i 5000 mtr.

•

Na liście światowej z roku 1939 poza Jędrzejowską został sklasyfikowany Ignacy Tłoczyński. W tym samym roku po raz pierwszy w historii tenisu polskiego poza Jędrzejowską tenisiści polscy byli rozstawieni w Wimbledonie.

*

Znany zawodnik międzynarodowy **Bartkowiak**, który uzyskał w barwach niemieckich szereg poważnych sukcesów, przebywa obecnie na Śląsku Opolskim. Przyznaje się on do narodowości polskiej, włada nieźle tym językiem i rzekomo otrzymał już obywatelstwo polskie. Zawodnikiem tym winien zainteresować się PZLT i zadecydować czy tenisista ten może brać czynny udział w życiu sportowym.

*

Artykuł nasz o inwestycjach sportowych na Śląsku (nr. 3) nie pozostał bez echa. PZLT zamierza wykorzystać halę powystawową w Katowicach na halę zimową dla treningów. Wkrótce nastąpi po uzyskaniu na to zezwolenia od właściwych władz ustalenie kosztorysu koniecznego remontu. Byłaby to druga hala tenisowa poza Inowrocławiem.

Znani juniorzy Ślusarz i Chytrowski padli w wojsku niemieckim.

O Niestroju, który był sklasyfikowany wśród pierwszych 10-ciu, brak wiadomości. Dobrze zapowiadający się Dubek znajduje się obecnie w wojsku polskim zagranicą.

•

Wobec definitywnego wygrania przez Tłoczyńskiego pucharu na własność — PZLT ufundował nowy puchar na nadchodzące mistrzostwa. Puchar przechodzi na własność tego zawodnika, który zdobył mistrzostwo trzykrotnie pod rząd, względnie pięć razy uzyskał tytuł mistrza. Również ufundowano puchar dla juniorów, który przechodzi na własność klubu na tych samych zasadach.

•

W sprawie dostarczenia piłek PZLT nawiązał kontakt z Czechosłowacją i Szwecją. Są widoki uzyskania odpowiedniej ich ilości.

*

W dzień PZPN-u (9 września) rozegrane będą na terenie całej Polski propagandowe zawody piłkarskie między poszczególnymi okręgami, wzgl. podokręgami. Zarząd PZPN-u ustalił już program tych zawodów, który przedstawia się następująco: **Kraków — Śląsk w Krakowie, Łódź — Poznań w Łodzi, Warszawa — Pomorze w Warszawie, Przemyśl — Rzeszów w Przemyślu, Kielce — Częstochowa w Częstochowie.**

Prócz tego rozegrane będą zawody w poszczególnych okręgach, a mianowicie: **Kraków II — Zagłębie Dąbrowskie w Sosnowcu. Kraków III — Bielsko w Bielsku oraz Warszawa II — Radom w Radomiu i Warszawa III — Siedlce w Siedlcach.**

Podajemy do wiadomości, że redakcja Tygodnika „Sport“ mieści się przy ul. Sobieskiego nr. 11 (Drukarnia Wojewódzka), pokój nr. 24 i 25.

Mistrzostwa wioślarskie Polski

Mistrzostwa Polski wioślarskie i kajakowe, rozegrane w Bydgoszczy na torze regatowym w Łęgnowie przyniosły w większości zwycięstwa klubom miejscowym.

W regatach wzięło udział 16 klubów, które wysłały 226 zawodników do Bydgoszczy.

Nie wzięły udziału w mistrzostwach osady wioślarskie i kajakowe Warszawy i Poznania. Ciekawsze wyniki były następujące:

kajakowe jedynki wyścigowe: Wajszewski (Kol. K. Wiośl. Bydgoszcz) czas 5 min. 17 sek.;

kajakowe dwójki panów: Krzeczkowski (Poczt. S. W. Bydgoszcz) w czasie 5 min. 58 sek.;

kajakowe jedynki składanki panów: Kożuch (PKS Bydgoszcz) czas 6 min. 39 sek.;

kajakowe dwójki składaki: (KSW Bydgoszcz) czas 5 min. 26,8 sek.;

łodzie jedynki: Verey (AZS Kraków) czas 6 min. 22 sek.;

łodzie dwójki: Verey i Desse (Kraków);

łodzie czwórki: Kolejowy K. Wioślarski (Bydgoszcz) czas 6 min. 53,8 sek.;

łodzie czwórki pań (PKS Bydgoszcz) czas 5 min. 15,5 sek.

W najciekawszym biegu (ósemki) zwyciężyła osada Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego w czasie 5 min. 49 sek., 2) Wioślarski KS (Bydgoszcz) w czasie 5 m. 53 sek.

Zwycięstwo 8-mki KTW było sensacją mistrzostw. Po regatach nastąpiło uroczyste rozdanie nagród.

Odpowiedzi Redakcji

Dr. Sobański (Piekary Śl.) — Słuszna uwaga, sprostujemy po końcowym zatwierdzeniu przez WGiD, którego każde posiedzenie przynosi szereg zmian.

Kowal (Katowice). Sprawą „szkodników sportu“ zajmiemy się w najbliższym numerze.

Skwara (Warszawa). Adres redakcji tygodnika „Sport“ — Katowice- ul. Sobieskiego 11 — gmach Wojewódzkiej Drukarni — pokój 24 i 25.

R 1552

Redaguje: Komitet redakcyjny, Katowice, ul. Dąbrowskiego 22 (pokój 32), tel. 349- Adres Redakcji: Katowice, Sobieskiego 11 (pokój 24 i 25) Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, Katowice.